



BIULETYN

informacyjny



ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ OKRĘG POZNAŃ

Nr 4 (67)

POZNAŃ

GRUDZIEŃ 2006

SPIS TREŚCI

	Str.
Apel do Żołnierzy Armii Krajowej	2
Życzenia Świąteczne	3
I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU	
1.1. Święto Polskiego Państwa Podziemnego	3
1.2. 11 Listopada w Poznaniu	9
1.3. Przypominamy o przemilczanych	11
1.4. Sesja jesienna Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego – „Grota” w Poznaniu	11
1.5. 95. urodziny dr Wandy Bleńskiej	13
1.6. Dzień Patrona w Koziegłowach	13
1.7. Wspomnienia z przeszłości – <i>Jerzy Podonowski</i>	15
1.8. Trzy dni w świetle AK	17
1.9. Członek „Jodły” promotorem doktoratu honoris causa	20
1.10. Komisja Historyczna Oddziału ŚŻŻAK w Koninie informuje	21
1.11. Jak Wielkopolska walczyła z okupantem – historia w nowych książkach	23
II. MATERIAŁY HISTORYCZNE (wspomnienia i relacje)	
2.1. Polska walka z okupantem 1939–1945 na tle ruchu oporu w Europie – <i>dr Zofia Grodecka</i>	24
2.2. Dramatyczne przeżycia Polaków na terenach „Kresów Wschodnich” – <i>Romuald Bajsarowicz</i>	33
2.3. Narodziny i śmierć sztandaru – <i>Edward Bobiński</i>	36
2.4. Los przyfrontowych dzieci – <i>Janusz Nowotko</i>	39
2.5. Ekspozytura wywiadu KG ZWZ-AK we Lwowie – <i>Zdzisław Arnold</i>	40
2.6. Zbrodnie na „Kruczku” – <i>Z. Paciorek i M.R. Sawicki</i>	43
III. INFORMACJE I KOMUNIKATY	
3.1. Sprawa budowy pomnika PPP i AK w Poznaniu oraz wykaz imienny darczyńców (lista nr 3)	45
3.2. Pamiętajmy o nich	48
3.3. Kronika żałobna	52

Apel **do Autorów i Czytelników naszego Biuletynu** **oraz wszystkich Żołnierzy Armii Krajowej**

11 września 1998 roku Sejm przyjął uchwałę o ustanowieniu Dnia Polskiego Państwa Podziemnego, przypadającego na dzień 27 września. Tego dnia w 1939 r. w oblężonej Warszawie powstała pierwsza organizacja konspiracyjna – Służba Zwycięstwu Polski.

Powyższa uchwała głosiła: „To historyczne wydarzenie zapoczątkowało budowę Polskiego Państwa Podziemnego, fenomenu w dziejach – nie tylko – II wojny światowej. Obok pionu wojskowego – Armii Krajowej i współpracujących z nią innych formacji Polski Walczącej, istotną rolę odegrał podziemny parlament – Rada Jedności Narodowej – a zwłaszcza rozległa, obejmująca cały obszar Rzeczypospolitej i obie okupacje, działalność Delegatury Rządu na Kraj. To ona stworzyła ogromny, nie mający odpowiednika nigdy i nigdzie, aparat rzeczywiście Podziemnego Państwa Polskiego – od spraw wewnętrznych poprzez tajną oświatę i kulturę, wymiar sprawiedliwości po komórki przygotowujące akty legislacyjne dla przyszłego niepodległego państwa”.

Polskie Państwo Podziemne symbolizowało nieprzerwaną ciągłość naszej państwowości, działając w oparciu o legalny, konstytucyjny Rząd na Emigracji. Było sojusznikiem antyhitlerowskiej koalicji w latach II wojny światowej i wniosło liczący się wkład do zwycięstwa działaniami blisko czterystutysięcznej Armii Krajowej.

10 czerwca 1999 roku odsłonięto w Warszawie Pomnik Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. Następnie w całej Polsce powstały pomniki upamiętniające dzieło PPP i AK. Poznań jest jedynym miastem wojewódzkim, które takiego pomnika nie posiada!



Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej
Okręg Poznań zwraca się z apelem:

**Wznieśmy w stolicy Wielkopolski Pomnik
Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Kra-
jowej**, przypominający naszą walkę i ofiarę – często
życia – który będzie symbolem i wyrazem umiło-
wania Niepodległej Ojczyzny!

Prosimy o wpłaty na **konto numer**
05 1020 4027 0000 1902 0300 2243
z dopiskiem „Budowa Pomnika”.

Redakcja



*Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego Roku 2007,
Wszystkim Towarzyszom Broni, Żołnierzom Armii Krajowej,
Wszystkim Kombatantom walk o wolność Ojczyzny, oraz Przyjaciółom,
Kolegom i Współpracownikom, a także Czytelnikom naszego „BI”
najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spokoju i pogody ducha
oraz wszelkiej pomyślności*

*składają
Prezydium Zarządu Okręgu Poznań ŚZZAK
oraz
Społeczny Komitet Redakcyjny „BI”*

I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU

1.1. Święto Polskiego Państwa Podziemnego

Akowcy Poznańskiego Okręgu nie mogli w tym roku doczekać ostatnich dni września. Bo nie tylko chcieli uczcić 67 Rocznicę ustanowienia Dnia PPP, ale także ogłoszenia wyników konkursu na budowę POMNIKA POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO i ARMII KRAJOWEJ w dniu 26 września 2006 r.

Dzień rozwiązywania konkursu rozpoczął się wysłuchaniem mszy św. w Farze Poznańskiej, a następnie spotkaniem w Białej Sali Urzędu Miejskiego, gdzie stała makietę POMNIKA, który wygrał w konkursie. Jego autor prof. Marian Kulpa z Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku omówił szczegółowo znaczenie poszczególnych elementów POMNIKA. Obiecał też wprowadzić ewent. zgłoszone uzupełnienia z wmontowaniem istniejącego GŁAZU. Należy przypomnieć, że konkurs przeprowadził Urząd Miasta, który go również sfinansował. Składamy za to serdeczne „Bóg zapłać”.

Po prezentacji przez autora, głos zabrał Prezydent m. Poznania Ryszard Grobelny, który oświadczył m.in., że wprowadził do budżetu miasta na rok 2007 kwotę 100.000 zł, która zostanie przekazana na budowę POMNIKA. Natomiast Marszałek Sejmiku Marek Woźniak podał do wiadomości, że również kwota 100.000 zł już jest przez Sejmik przyznana.

Wzruszyło nas bardzo wystąpienie Tadeusza Pateckiego, prezesa Stowarzyszenia Rodziny Katyńskiej, który zadeklarował pełnienie funkcji kierownika budowy, prowadzenie nadzoru oraz wykonanie prac pod ziemią.

Wszystkim za wkład finansowy i zapewnienia pomocy fachowej przy budowie POMNIKA podziękowali w serdecznych słowach prezes Zarządu Okręgu ŚZZAK mjr Jan Górski i mgr Włodzimierz Buczyński, przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy POMNIKA PPP i AK.

Po części oficjalnej Prezydent m. Poznania zaprosił wszystkich obecnych do Sali Błękitnej na „wojskowy poczęstunek”, który okazał się wspaniale zaopatrzonym szwedzkim stołem. Tutaj wszyscy mogli w rozmowach prywatnych dzielić się swymi wrażeniami i uwagami.

Za wkład pracy w budowę POMNIKA PPP i AK serdeczne dzięki składamy prezydentowi m. Poznania i jego zastępcy oraz pracownikom Rady Miasta, którzy przyczynili się do przeprowadzenia konkursu zamkniętego na budowę POMNIKA.



67. rocznica utworzenia PPP. Kombatanci przed Gmachem Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu



67. rocznica utworzenia PPP. Przemawia wojewoda dr Tadeusz Dziuba

Dzień Polskiego Państwa Podziemnego – 27 września Br. – rozpoczął się o godz. 10.00 odśpiewaniem Hymnu Polski w podsieniach Urzędu Wojewódzkiego. Liczne poczty sztandarowe zebrały się pod tablicami byłych wojewodów wielkopolskich, a prezes ZO ŚZZAK złożył Wojewodzie Wielkopolskiemu dr Tadeuszowi Dziubie meldunek o gotowości członków Związku do rozpoczęcia uroczystości.

Poza Akowcami w uroczystości brała udział licznie zgromadzona licealna młodzież szkolna, zorganizowana w Kołach Przyjaciół Armii Krajowej, ze swoimi opiekunami. Po wystąpieniu Wojewody złożono kwiaty pod tablicami b. wojewodów w podsieniach Urzędu Wojewódzkiego i pod pomnikiem Stanisława Mikołajczyka, a następnie wszyscy przeszli do holu Urzędu Wojewódzkiego, gdzie por. Tadeusz Jeziorowski zaprezentował projekt POMNIKA PPP i AK.

Druga część uroczystości odbyła się w Sali Sesyjnej i rozpoczął ją Hymn Polski Podziemnej. Prezes ZO ŚZZAK powitał serdecznie wszystkich szacownych gości z Wojewodą Wielkopolskim dr Tadeuszem Dziubą, z przedstawicielami Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego i Komendy Garnizonu Poznań. Uroczystość uświetnił poczet sztandarowy Wojska Polskiego.

Por. dr Zofia Grodecka wygłosiła referat pt. „Polska walka z okupantem 1939–1945 na tle ruchu oporu w Europie” (tekst referatu zamieszczamy w rozdziale II).



67. rocznica utworzenia PPP. Por. kustosz Tadeusz Jeziorowski prezentuje makietę Pomnika PPP



67. rocznica utworzenia PPP. Por. dr Zofia Grodecka wygłasza referat
w Sali Sesyjnej UW w Poznaniu



67. rocznica utworzenia PPP. Poczty sztandarowe na Sesji poświęconej PPP

Wszystkich obecnych wzruszyło wręczenie przez płk. dypl. Mirosława Pstrokońskiego awansów uczestnikom II Wojny Światowej po 67 latach kol. kol.: Andrzejowi Ostrowskiemu i Januszowi Hajnowskiemu na stopień majora oraz Mieczysławowi Staroście na stopień podporucznika. Następnie dekoracji medalami „Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej” dokonał Wojewoda Wielkopolski w asyście gen. Andrzeja Błasika. Medale otrzymali: Urszula Hoffmann, Regina Linkowska, Henryk Mierkiewicz, Romuald Rojny i Mieczysława Woch.

Uroczystość zakończył występ słowno-muzyczny uczniów VIII Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem prof. Eligiusza Szczepaniaka.

Za prowadzenie uroczystości i słowo wiążące serdecznie dziękujemy por. Tadeuszowi Jeziorowskiemu – kustoszowi Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego.

Urszula Hoffmann

Obchody w Środowisku „Pałac”, „Pomnik”

27 września 2006 r. w 67. rocznicę utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego, Środowisko „Pałac” – „Pomnik” zorganizowało w holu Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, wystawę prac plastycznych dzieci ze szkół podstawowych: nr 40 im. Mieszka I w Poznaniu, nr 1 w Luboniu, usytuowanej niedaleko byłego obozu karnego hitlerowskiego w Żabikowie i szkoły im. Armii Krajowej w Tursku. Nauczyciele tych szkół współpracują z nami w urządzaniu patriotycznych uroczystości w rocznice: Akcji „Bollwerk”, zamordowania w obozie Żabikowo komendanta Okręgu Poznań AK, płk./gen. Henryka Kowalówki oraz rzutu broni dla AK w Tursku.

Uczniowie są starannie przygotowani do tych uroczystości przez swych pedagogów. Praca ta przynosi dobre rezultaty, gdyż uczniowie posiadają o wiele więcej wiedzy o AK niż przewiduje program nauczania. Potwierdzeniem tego są ich prace plastyczne, pełne wyobraźni o bohaterstwie i martyrologii żołnierzy AK. Szkoły są odznaczone złotym medalem „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej”.

W centrum wystawy stała makietka pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i AK, którego odsłonięcie planuje się na rocznicę PPP w 2007 roku.

Dyrekcja szkoły podstawowej w Luboniu uczciła pięknie rocznicę utworzenia PPP 29.09 odbył się w auli uroczysty apel, na którym zgromadzono wszystkie klasy. Pan Dyrektor zaprosił również przedsta-



wicieli naszego Środowiska. Przyblił por. H. Nowicka i por. Wojciech Bociański. Po wprowadzeniu sztandarów: Środowiska „Pałac” i szkoły, uroczystość rozpoczęła się od śpiewaniem Hymnu Państwowego i Hymnu Polskiego Państwa Podziemnego. Następnie dzieci przedstawiły piękny program słowno-muzyczny według scenariusza pani mgr Małgorzaty Kubiak i pani mgr Beaty Dudzińskiej złożony ze śpiewu, recytacji wierszy i prozy patriotycznej, dotyczącej walki podziemnej AK. Występy były tak wzruszające i pięknie wykonane, że zaprosiliśmy cały zespół wraz z paniami nauczycielkami na 3. 10., na plenarne zebranie naszego Środowiska z okazji rocznicy PPP. Na nasze spotkanie przybył Pełnomocnik Wojewody d/s Kombatantów pan mgr Włodzimierz Buczyński. Zarząd Okręgu reprezentował kol. wiceprezes mjr Ludwik Misiek.

W pierwszej części programu kol. mjr Ludwik Misiek przedstawił nam mało znany fakt związany z założeniem PPP, a mianowicie sposób przekazania pełnomocnictw gen. Michałowi Tokarzewskiemu-Karaszewiczowi od Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, o utworzeniu na okupowanych obszarach organizacji konspiracyjnej. Przekazania tych rozkazów dokonano samolotem PZL-46 SUM.

Był to zmodernizowany samolot według polskiej myśli technicznej, dawny „Karaś”. Maszyna 26.09 o godzinie 18.00, pod ogniem nieprzyjaciela, wylądowała szczęśliwie na Mokotowie. Po wypełnieniu zadania, następnego dnia, samolot ostrzeliwany przez nieprzyjaciela, lądował w Kownie. Załoga przedostała się szczęśliwie do Anglii, a samolot prawdopodobnie zarekwirowali Sowieci.



W drugiej części uroczystości, zaproszeni przez nas uczniowie z Lubonia przedstawili swój pięknie przygotowany program poetycki, uznany przez nasze koleżanki i kolegów na bardzo udany. A niejednemu z nas zakręciła się łza w oku.

Ostatnim punktem programu było zwiedzanie wystawy rysunków naszych kochanych dzieci z S.P. 40, S.P. 1 z Lubonia i S.P. z Turska.

Hanna Nowicka

1.2. 11 Listopada w Poznaniu

11 listopada 2006 r. od godziny 11.00 Poznań przeżywał wojewódzkie uroczystości Święta Niepodległości, zorganizowane przez Wojewodę Wielkopolskiego – Tadeusza Dziubę. Uczestniczące w tej patriotycznej manifestacji liczne delegacje z pocztami sztandarowymi były wraz z Kompanią Honorową W.P. i Orkiestrą Reprezentacyjną Wojsk Lotniczych głównymi uczestnikami tego zgromadzenia mieszkańców miasta Poznania. Nie zabrakło tam też delegacji Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Towarzystwa Przyjaciół AK.





Młodzież Szkoły Podstawowej nr 8 porządkowała groby
na Cmentarzu Junikowskim

Po okolicznościowych przemówieniach, w których wystąpili m.in. reprezentanci młodzieży szkół średnich, nastąpiło oddawanie hołdu poległym w walkach o naszą niepodległość salwą Kompanii Honorowej i złożeniem przez delegacje wieńców i kwiatów pod Pomnikiem Poznańskiego Czerwca 1956 r. i pod tablicą Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po ceremoniach, manifestanci w pochodzie udali się do kościoła św. Marcina na koncelebrowaną mszę św. za Ojczyznę, którą odprawił ks. Arcybiskup Stanisław Gądecki.

Przed tymi uroczystościami, w godzinach rannych, oficjalne delegacje urzędów, instytucji, uczelni, szkół, organizacji kombatanckich i społecznych złożyły kwiaty w miejscach Pamięci Narodowej ku czci tych, którzy zginęli walcząc o naszą niepodległość.

Ludwik Misiek

* * *

11 listopada w Pałacu Prezydenckim odbyła się uroczystość wręczenia orderów i odznaczeń państwowych nadanych weteranom, w uznaniu ich zasług dla Rzeczypospolitej Polskiej. Ze Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska orderzy z rąk Prezydenta RP odebrali osobiście:

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski

Jan Górski, Prezes Zarządu Okręgu Wielkopolska SZŻAK, Zofia Grodecka, Przewodnicząca Komisji Historycznej Z.O., red. „BI”.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski

Feliks Pałys, Prezes Oddziału w Kaliszu SZŻAK.

1.3. Przypominamy o przemilczanych

Spełniamy nasz moralny i społeczny obowiązek przekazywania następnym pokoleniom wiedzy o Armii Krajowej i jej członkach – uważa Józefat Sztuka, prezes gnieźnieńskiego koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Dlatego chodzimy do szkół, spotykamy się z młodzieżą i mówimy o tym, co przemilczano przez lata. Przypominamy też nazwiska i czyny bohaterów ziemi gnieźnieńskiej, takich jak Adam Borys.

W przeddzień Narodowego Święta Niepodległości J. Sztuka spotkał się z młodzieżą II Liceum Ogólnokształcącego im. Dąbrowki w Gnieźnie. – Mówię o przeszłości i życzę, żeby nie przeżywali tego, co my – tłumaczy. – Przy takich spotkaniach wracam do tamtych lat wojny. W chwili jej wybuchu miałem 15 lat, więc cała moja młodość to wojna. Jako osiemnastolatek wstąpiłem do podziemnego harcerstwa, przysięgałem na krzyż bić się o niepodległą, wolną Polskę. Brałem udział w rozbiciu więzienia w Radomsku, walczyłem w oddziale partyzanckim „Sępa”.

Ale nie chodzi o wyliczanie zasług i przyznawanie orderów, tylko o odkłamanie historii Polski z XX wieku. Po wojnie o AK mówiło się tylko źle, zapomniano o jej zasłużonych bojownikach. My mówimy, jak to naprawdę było.

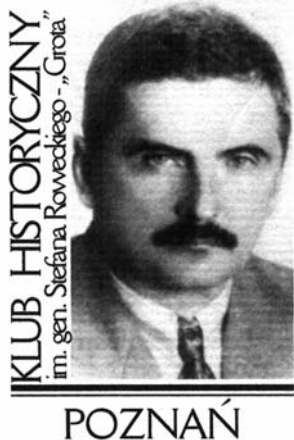
Głos byłych członków AK z upływem lat brzmi coraz ciszej. Chcąc zostawić jednak wiarygodny dokument swoich działań, gnieźnianie przygotowali dwuczęściowe opracowanie pod tytułem „Walczyli o niepodległą i suwerenną Polskę 1939–56”. Jego autorami są: Henryk Nowakowski, Józefat Sztuka i Czesław Promiński. W części drugiej skupili się na dokonaniach i losach mieszkańców ziemi gnieźnieńskiej – między innymi Leona Barciszewskiego, Antoniego Jeśmontowicza, Ildefonsa Aleksego, Ireny Sieczkowskiej, Bronisława Czerniaka, Alfonsa Łapińskiego. Opracowanie to J. Sztuka sprezentował również bibliotece szkolnej II LO.

(Za Tygodnikiem „Przemiany na Szlaku Piastowskim”)

1.4. Sesja jesienna Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego – „Grota” w Poznaniu

21 listopada 2006 r. (wtorek) o godzinie 16 w Sali wykładowej imienia generała Stefana Roweckiego „Grota” Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Poznaniu, odbył się wykład redaktora Macieja Morawskiego b. korespondenta RWE w Paryżu na temat „Polska walka o wolność – widziana z oddali”.

Red. Maciej Morawski, Wielkopolek, syn ziemianina, Kajetana, dyplomaty, przedwojennego wiceministra skarbu – przedstawił swoje działania jako paryskiego korespondenta Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w Monachium. Z Paryża wysyłał m.in. wiadomości z Polski, znajdującej się w stanie wojennym, prostując mnóstwo „fałszywek” docierających wówczas tendencyjnie do Redakcji RWE. Rozbudował wtedy Biuro Paryskie, będące ośrodkiem wiadomości z Polski i o Polsce. Był czynnie zaangażowany w organizację i rozbudowę Sanktuarium pod Paryżem dla polskiej emigracji walczącej z ustrojem totalitarnym.





Sesja jesienna Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego „Grota”

Foto J. Żurkowski

Głównym celem przybycia red. Morawskiego do Poznania, był apel o utworzenie w tym mieście Fundacji Jana Nowaka Jeziorańskiego, przeznaczonej dla wspierania młodych dziennikarzy.

Jan Nowak Jeziorański, Honorowy Członek Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Honorowy Obywatel Miasta Poznania, Doktor h.c. Uniwersytetu Adama Mickiewicza, przed wojną studiujący u wybitnego ekonomisty profesora Edwarda Taylora, piszący przerwana w 1939 roku pracę doktorską pt. „Cykl koniunktury gospodarczej w Polsce 1929–1936” – był bardzo związany z Poznaniem uczuciowo. Lata spędzone w Grodzie Przemysławu uważał za najspokojniejsze w swoim życiu przyszłego kurierem Komendy Głównej Armii Krajowej w Warszawie a następnie niezwykle zaangażowanego i aktywnego Dyrektora Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa.

Całe swoje życie oddał umiłowanej Ojczyźnie, o której wolność, suwerenność i jakość walczył do ostatnich swoich dni.

20 stycznia 2005 roku kilkudziesięcioletnia misja życia Jana Nowaka Jeziorańskiego dobiegła kresu. Odszedł na wieczną wartę prawy obywatel Polski, a naszym obowiązkiem jest uczynić zadość Jego życzeniu utworzenia w Poznaniu Fundacji, która kształcić będzie przyszłych dziennikarzy, pragnących naśladować Wielkiego Mistrza Słowa.

Zofia Grodecka

1.5. 95. Urodziny dr Wandy Bleńskiej

W kościele p.w. Dobrego Pasterza w Poznaniu parafii pani dr Wandy Bleńskiej, została odprawiona uroczysta, koncelebrowana msza św. z przedstawicielami Kurii Metropolitalnej w intencji Jubilatki.

Po mszy św. proboszcz parafii złożył gratulacje Pani Doktor i podziękował za tak wielki wkład w leczenie ludzi trędowatych oraz współpracę z misjami na przestrzeni pracowitego Jej życia. Następnie delegacje organizacji współpracujących z Panią Doktor, m.in.: Fundacja Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio”, „Izby Lekarskie” w Poznaniu, pielęgniarki i przyjaciele złożyły jej serdeczne życzenia i wręczyły wiązanki kwiatów.

Ze Śródowniska „Pałac” – „Pomnik” serdeczne życzenia od Zarządu i wiązankę róż wręczyły: prezes por. H. Nowicka i sekretarz por. M. Mańkowska, informując zebranych, że Pani Doktor należała do Armii Krajowej w Toruniu, niosąc pomoc lekarską wszystkim tym, którzy legalnie nie mogli jej otrzymać.

Na zakończenie Szanowna Jubilatka podziękowała zebranim za pamięć o Niej.

Hanna Nowicka

1.6. Dzień Patrona w Koziegłowach

Na zaproszenie Dyrekcji, Organizatorów i Społeczności Uczniowskiej Szkoły Podstawowej im. Stefana Roweckiego „Grotu” w Koziegłowach, skierowane do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej – Zarząd Okręgu w Poznaniu, delegacja żołnierzy wzięła udział w uroczystym zakończeniu X Rajdu Patrona Szkoły, przeprowadzonego na terenie Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka, rejon Dziewiczej Góry.



Jesteśmy pod wrażeniem doskonałego przygotowania i przeprowadzenia X Rajdu przez Dyrektorkę Szkoły Marię Grabkowską, sztab rajdowy w składzie Urszula Mróz, Jolanta Kaźmierczak, Jolanta Pinecka, Włodzimierz Marciniak, Bartek Serba, Anna Walkowiak, Zbigniew Hornik, Teresa Michalak, Renata Rajczak, Danuta Pic oraz przez uczniów. Do wybranych rodziców należała opieka podczas rajdu i rozprowadzenie grochówki.



Meta rajdu na Dziewiczej Górze

W rajdzie uczestniczyli uczniowie klas VIa, VIb, VIc, VIc oraz IVa. Na podstawie przyjętych przez żołnierzy Armii Krajowej meldunków złożonych przez wybranych uczniów stwierdziliśmy pełne wykonanie zadań, określonych rozkazem nr 1/06 z dnia 30 września 2006 r., polegających między innymi na pokonaniu wyznaczonej trasy prowadzącej na Dziewiczą Górę oraz na rozwiązaniu zadań ukrytych na szlaku.

Na zakończenie X Rajdu odśpiewano wspólnie kilka żołnierskich piosenek a następnie wszyscy uczestnicy imprezy zostali poczęstowani prawdziwą żołnierską grochówką. Delegacja żołnierzy przekazała książkę Zbigniewa Kabaty ps. „Bobo” pt. Byłaś naszą dumą i radością. Pogoda dopisała było słonecznie i ciepło.

Wyrazy uznania należą się nauczycielom wychowawcom bowiem Ich zaangażowanie umożliwiło uczniom spotkanie w plenerze z żyjącymi jeszcze żołnierzami Armii Krajowej.

M. Pieńkowski

1.7. Wspomnienia z przeszłości

W dniach 2–12.09.06 wraz z żoną Teresą braliśmy udział w wycieczce autokarowej organizowanej przez Stowarzyszenie Pilotów Wycieczek Zagranicznych w Poznaniu. W wycieczce wzięli udział nauczyciele-emeryci i pracownicy Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego.

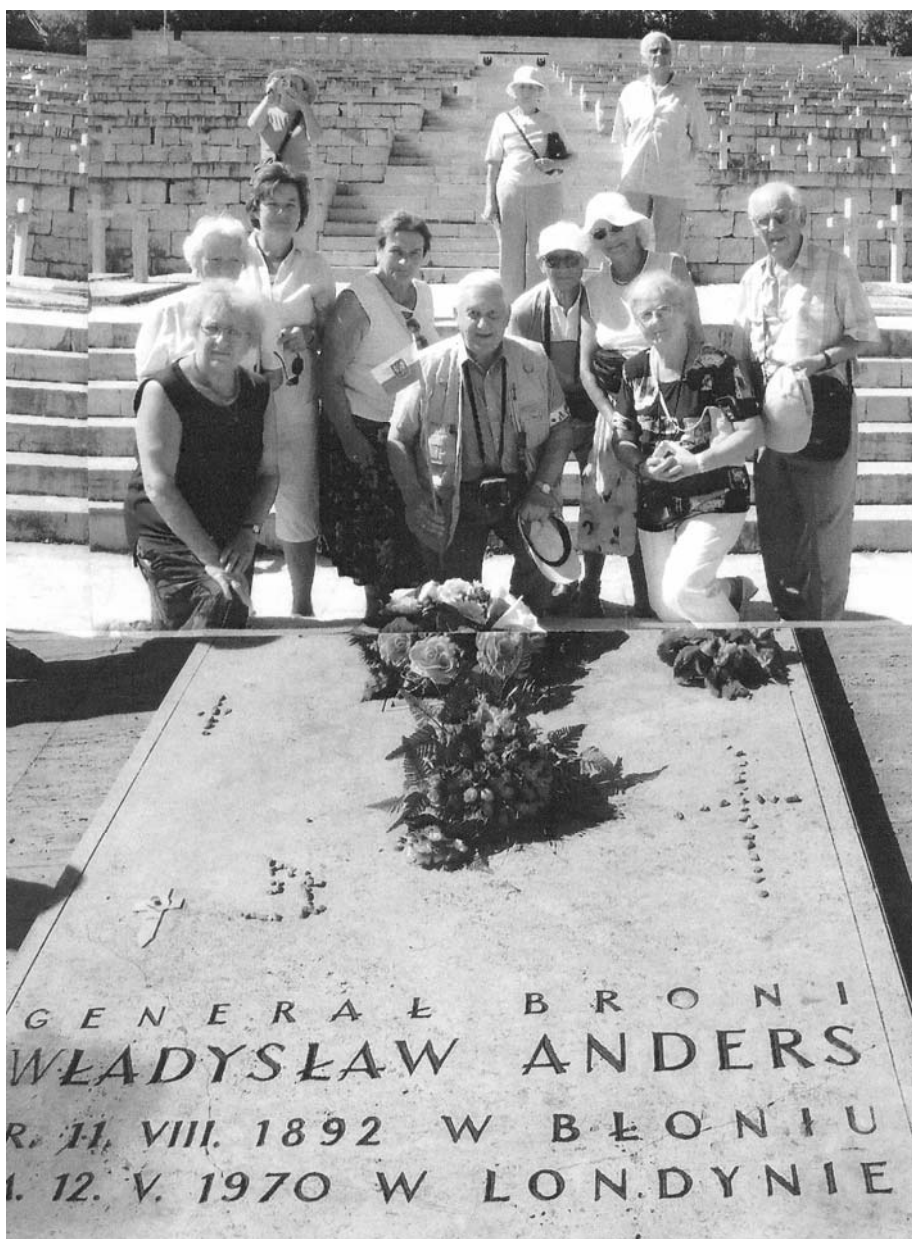
Program wycieczki był bardzo urozmaicony, dobrze opracowany i dokładnie realizowany, który przewidywał, że wyjazd nastąpi z Poznania „non stop” do Wenecji (przez Słowację i Austrię). Trasa biegła z Wenecji do Rimini, San Marino, Sorrento, wyspę Capri, Pompeje, Monte Cassino, Rzym, Toskanię (Siena, San Giuliano) Tarviso i powrót do Poznania.

Oprócz pięknych krajobrazów zwiedziliśmy miasta i miejscowości będące na trasie, kładąc szczególny nacisk na Pompeje, Monte Cassino i Rzym. Pogoda nam dopisała i byliśmy bardzo zadowoleni (choć dla nas emerytów wycieczka była uciążliwa, dużo chodzenia na piechotę). Ja szczególnie oczekiwałem na przyjazd w miejsce kultowe dla Polaków – cmentarz i klasztor na Monte Cassino.

W czasie II wojny światowej klasztor ten stał na drodze prowadzącej do Rzymu i był bardzo silnie broniony przez wojska niemieckie. Mimo ponawiania prób zdobycia Monte Cassino przez aliantów (wojska amerykańskie, angielskie i inne) od lutego do maja 1944 r. alianci nie mogli go zdobyć. Dopiero po wprowadzeniu do walki II Korpusu Polskiego, dowodzonego przez gen. Władysława Andersa, klasztor i wzgórze zostało zdobyte, otwierając tym samym aliantom drogę na Rzym.

Walki toczyły się od 11 do 18. maja 1944 r. Poległo w nich wielu żołnierzy polskich, pochowanych na cmentarzu u podnóża klasztoru. Na cmentarzu tym, utrzymanym w bardzo dobrym stanie, wisi polska flaga. Pochowany jest tam także (w 1970 r.) gen. Anders, który chciał być pogrzebany wśród swoich żołnierzy.

Polacy, którzy tłumnie odwiedzają ten cmentarz, kładą kwiaty i palą znicze na płycie cmentarnej gen. Andersa. Ja jako żołnierz w imieniu Armii Krajowej i Wojska Polskiego również złożyłem kwiaty i zapaliłem znicze – mając założoną opaskę AK na rękawie i trzymając chorągiewkę polską (co widać na zdjęciu) i wraz z innymi uczestnikami złożyliśmy hołd poległym.



Po zwiedzeniu jeszcze klasztoru na Monte Cassino wyjechaliśmy do Rzymu (Watykanu) gdzie zwiedzaliśmy zgodnie z programem wszystkie ważniejsze zabytki, a następnie powróciliśmy do Polski do Poznania.

Plk. rez. inż. Jerzy Podonowski „Kadet”
żołnierz AK

1.8. Trzy dni w świecie AK

Pani Maria Krzyżańska zapoczątkowała nową tradycję – wycieczki śladami AK. Pierwsza z nich odbyła się od 29 września do 1 października 2006 r. Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego nr III, V i VIII w Poznaniu oraz gimnazjaliści z Ostrowa Wlkp., mieli okazję przez trzy dni żyć duchem historii, którą w każdej wolnej chwili przybliżali nam: pani Urszula Hoffmann, wspomniana już pani Maria i pan Włodzimierz Buczyński. Nawet czas spędzony w autokarze nie był czasem straconym, gdyż mogliśmy nauczyć się wielu piosenek, bliskich naszym partyzantom. Tak rozpoczęliśmy przygodę z historią ...

Pierwszy przystanek – Piotrków Trybunalski. To właśnie w tym mieście w 1895 roku urodził się gen. Stefan Rowecki „Grot”. W 1914 roku ochotniczo wstąpił do Legionów Polskich i brał czynny udział w wyzwaniu kraju. Kiedy w 1939 r. powołano Komendę Główną Służby Zwycięstwu Polsce, a następnie Związek Walki Zbrojnej w kraju, został ich założycielem, a od 14 lutego 1942 r. dowódcą Armii Krajowej. Dzięki niemu powstało Kierownictwo Walki Konspiracyjnej oraz Kierownictwo Dywersji Komendy Głównej. 30 czerwca 1943 r. w wyniku działań konfidentów został aresztowany przez specjalną ekipę KdS Warschau. Tego samego dnia został wywieziony do Berlina i przesłuchiwany. Odrzucił niemiecką ofertę udziału w planowanej wspólnej polsko-niemieckiej akcji antybolszewickiej. Osadzony w KL Sachsenhausen trwał przy swoim zdaniu i kategorycznie odmawiał Niemcom współpracy. Prawdopodobnie został zamordowany na początku sierpnia 1944 na telefoniczny rozkaz Reichsführera SS Heinricha Himmlera. Nigdy nie dowiedział się o swoim awansie na stopień generała dywizji, który otrzymał 1 stycznia 1944.

Wszystkie te fakty, jak i wiele innych, mogliśmy poznać zwiedzając Muzeum oraz Izbę Pamięci. Zatrzymaliśmy się również na Rynku Trybunalskim, gdzie przewodnik uraczył nas kilkoma zabawnymi legendami dotyczącymi tego miejsca. Słuchając opowieści o niesprawiedliwym sądzie na pewnej wdowie i obecnych tam szatanach dokonanym w zburzonym już ratuszu, wydawało się, że słychać śmiech owych diabłów. Odwiedziliśmy również Muzeum Armii Krajowej im. mjr Gaja w klasztorze oo. Bernardynów, w którym zapoznaliśmy się ze strukturami AK i 25 pp. ziemi piotrkowsko-opoczyńskiej i ich działalnością. Piotrków zostawił w nas wspomnienie miejsca niezwykłego i bardzo uroczego. Pora jedna ruszyć w dalszą drogę przez Sulejów do Przysuchę, miejsca noclegu...

Następnego dnia, wypoczęci i gotowi na przyjęcie kolejnej dawki historii, wsiedliśmy do autokaru. Tym razem zwiedzaliśmy Wąchock i okolice wraz z przewodnikiem, panem Szczepanem Mrozem. Klasztor oo. Cystersów to miejsce, w którym od 1988 roku spoczywa płk. Jan Piwnik „Ponury”. To właśnie o nim tego dnia słyszeliśmy najwięcej. „Ponury” słynął z przeprowadzania brawurowych i zwycięskich akcji partyzantów. Pierwszą z nich było odbicie z więzienia w Pińsku żołnierzy „Wachlarza”. 18 stycznia 1943 r., zadanie wykonał i uwolnionych więźniów przetransportował do Warszawy. Już w marcu tego samego roku został powołany na komendanta Kedywu w Okręgu Radomsko-Kieleckim AK, gdzie podjął pracę nad organizacją dużej jednostki partyzantkiej, pod nazwą „Zgrupowania Partyzanckie Armii Krajowej Ponury”. Jego dalsze sukcesy w wielu opracowaniach zawarte są tylko w słowach: „dokonał szeregu brawurowych akcji”. Pan przewodnik większość swojego życia poświęcił temu, aby pamięć o płk. Piwniku nigdy nie umarła. Swoim zaangażowaniem, a nawet determinacją wzbudził w nas podziw, a sam uważa za obowiązek wobec żołnierzy AK. Był żywym przykładem,

że historia nie musi być nudna, a każda bitwa czy oblawa ma nie tylko dwie strony medalu.

Wykus, to dość spore wzniesienie, na którym stacjonował oddział Piwnika. Mnóstwo drzew i trudny dostęp były niewątpliwie zaletami tego miejsca. Armia niemiecka postanowiła właśnie tam, na Wykusie, podejść partyzantów. Zaczęli się oni grupować i otaczać wzgórze ze wszystkich stron, tak by w końcu zacieśniać krąg i uwięzić żołnierzy w ich obozie. „Ponury” był jednak postacią znaną i lubianą we wszystkich pobliskich wioskach. Kiedy Niemcy rozpoczęli grupowanie oddziałów, do Piwnika dotarła wiadomość o działaniach wroga. W ciągu jednej nocy podjął decyzję o wyprowadzeniu całego oddziału. Przy niewątpliwym talencie dowódczym i odrobinie szczęścia, cała grupa partyzantów wraz z taborami prześlizgnęła się przez nieomknięte ramiona obławy.



Tu mieściła się wieś partyzancka Stefanów

Największe emocje wzbudziła w nas bitwa na Barwniku, stoczona przez oddziały partyzanckie „Ponurego” 16 września 1943 r. Stojąc na środku polany, wsłuchiwalismy się w opowieść o przebiegu bitwy, przedstawioną tak sugestywnie i dokładnie przez przewodnika, że wielu z nas poczuło, jakby znajdowało się w samym centrum wydarzeń, jak gdyby rzeczywiście spośród drzew było widać twarze uzbrojonych Niemców idących na oblawa, a sam płk. Piwnik czekał na moment, kiedy zobaczy białka oczu swoich wrogów. To właśnie na Barwniku postanowiliśmy rozpalic ognisko, trochę się posilić, pośpiewać i poczuć powiew historii związanej z tym miejscem. Przewodnik zaskoczył nas po raz kolejny, kiedy wyciągnął z kieszeni pudełko przedwojennych zapalek. Mielismy nawet „historyczny” ogień, którym pani Maria Krzyżańska rozpałała ognisko. To właśnie w tej niezwykłej atmosferze, mogliśmy usłyszeć również o takich postaciach jak płk. „Szary” czy płk. „Nurt”. Pan Mróz z pełnym przejęciem i niespoty-

kaną wrażliwością opowiadał o losach ludzi, którzy nie byli mu obojętni i powoli zarażał nas owym podziwem.

Finałem naszej przygody były 62. Obchody „Dnia Kombatanta” we wsi Stefanów. Kiedy dotarliśmy na miejsce naszym oczom ukazał się piękny, zielony las i tabliczka z napisem „Tu była wieś partyzancka Stefanów”. Bo tak właśnie było. W czasie okupacji „Waldkater” w 1944 r. oblawa wojsk hitlerowskich skończyła się całkowitym fiaskiem, ale wieś została spalona. Mieszkańcy skryli się w lesie i żyli się z partyzantami. W rok później, dzięki pomocy właściciela dóbr Przysucha, odbudowali Stefanów. W latach 50. wódz naczelny Ludowego Wojska Polskiego zarządził wysiedlenie puszczy przysuskiej, w tym również odbudowanej wsi. Zrównany teren obsadzono drzewami i stąd ten piękny las.



Barwinek – ognisko

Podczas obchodów uczestniczyliśmy w uroczystej mszy św. oraz mieliśmy okazję porozmawiać z płk. Kazimierzem Załęskim ps. „Bończa”. Jego oddział stanowił dwie kompanie 25. pp AK, a jego podkomendni ze względu na dobre wyszkolenie i uzbrojenie byli podporą pułku. To właśnie płk. Załęski pomógł w latach dziewięćdziesiątych stworzeniu Orląt AK w Kielcach. To właśnie ci młodzi ludzie własnymi rękoma wybudowali wspaniały, polowy ołtarz, przy którym co rok odbywa się uroczysta msza św., którą zawsze odprawia ks. Marian Okrutny. To miejsce ma swój urok i czar, bo właśnie w Stefanowie spotykają się dawni przyjaciele z lat partyzanckich. Wiedzą, że z roku na rok mają coraz mniej czasu na to, by swoje doświadczenia przekazywać innym, dlatego tak bardzo cieszy ich widok młodych ludzi, a nawet całych rodzin, które zjeżdżają do wsi na kolejne rocznice.

O faktach historycznych, przeżyciach i doświadczeniach mówić można by jeszcze wiele. Ale nie wszystko da się wyrazić słowami. Bo nawet najbarwniej opisane pole walki i przebieg bitwy, nie zastąpi jego prawdziwego wyglądu i tego, co w owym miejscu się kryje. Do tego potrzebne są: widok prostych drzew – wyrosłych na ludzkiej krwi, ruin, śladów kul i świadomość, że w tym miejscu ginęli ludzie... . A przede wszystkim, nic nie może się równać z opowieściami uczestnika powstania i z uśmiechem na twarzy, kiedy widzi, że to co przeżył, nie jest obojętne młodym ludziom. Bo młodzi ludzie pragną poczuć i dotknąć historii. My mieliśmy taką okazję...

Ania Łącka kl. IIIId
Zdjęcia: A. Łącka, Natalia Kubacka

1.9. Członek „Jodły” promotorem doktoratu honoris causa prof. dr hab. Leszka Balcerowicza

W czasie 81 inauguracji Akademii Ekonomicznej w Poznaniu miała miejsce uroczystość nadania profesorowi doktorowi nauk ekonomicznych Leszkowi Balcerowiczowi godność doktora honoris causa Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Uroczystość odbyła się w dniu 6 października 2006 r. w wypełnionej po brzegi Auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Promotorem nadania tytułu dhc był szaroszeregowiec, obecnie członek Środowiska „Jodła” ŚZZAK por. prof. dr hab. Wacław Wilczyński. Wygłosił on bardzo interesującą laudację i odczytał treść dyplomu w języku łacińskim. Dyplom wręczył L. Balcerowiczowi Rektor Akademii Ekonomicznej prof. dr hab. Witold Jurek w asyście prof. W. Wilczyńskiego.



Zaznaczyć należy, że recenzentami w związku z wnioskiem Senatu AE o nadanie Leszkowi Balcerowiczowi dhc byli: prof. zw. dr hab. Bogusław Fiedok, Rektor AE we Wrocławiu i prof. zw. dr hab. Leszek Zienkowski z Instytutu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk.

Uroczystość zakończył wykład inauguracyjny wygłoszony przez prof. Leszka Balcerowicza pt. „Demokracja, wolność i pieniądz”.

Urszula Hoffmann

1.10. Komisja Historyczna Oddziału ŚZZAK w Koninie informuje

11 stycznia 2006 r. odbyło się spotkanie opłatkowe, w którym poza żołnierzami naszego Oddziału, udział wzięli reprezentanci innych związków, władze miasta i duchowieństwo oraz przedstawiciele Zarządu Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej z Poznania, prezes – kpt. Jan Górski i kpt. Ludwik Misiek. W miłej atmosferze, serdeczne życzenia złożyli nam zaproszeni goście, między innymi ks. Wojciech Kochański z parafii Maksymiliana Kolbe, który zapewnił nas o pamięci w modlitwie.

Spotkanie opłatkowe poprzedziło zebranie poświęcone przyszłości organizacji, w którym wzięli udział również przedstawiciele Zarządu Okręgu Światowego Związku Żołnierzy AK z Poznania, prezes kpt. Jan Górski, kpt. Ludwik Misiek. W wyniku dyskusji stwierdzono, że rozwiązaniu tego problemu poświęcony będzie specjalny walny zjazd. Spośród obecnych propozycji przeważają dwie:

1. przyjmowanie młodych ludzi, jako tzw. członków nadzwyczajnych, którzy po pewnym okresie zyskaliby status zwyczajnych;
2. stworzenie Towarzystwa Pamięci Armii Krajowej, działającego także w oparciu o młodzież, na przykład w szkołach.

Zdaniem naszym – żołnierzy AK, są szanse na dalsze trwanie i zachowanie pamięci organizacji. Niestety wiek robi swoje. Nasze szeregi z roku na rok się przerzedzają. Jeszcze kilka, kilkanaście lat i nie będzie komu świadczyć o bohaterskiej postawie Armii Krajowej.

20 stycznia 2006 r. na zaproszenie prezydenta miasta Konina, członkowie naszego Oddziału, na czele z prezesem por. Eugeniuszem Pawlakiem wzięli udział w uroczystej wieczornicy z okazji 61 rocznicy wyzwolenia Konina spod okupacji hitlerowskiej, która odbyła się o godz. 17.00 w Sali Ratuszowej. Po powitaniu gości nastąpiły: prelekcja historyczna, wręczenie odznaczeń oraz – na zakończenie – część artystyczna w wykonaniu uczniów Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Koninie.

8 lutego 2006 r. ze względu na tragiczną śmierć kpt. Jana Susła, byłego przewodniczącego Komisji Historycznej, Zarząd na swym posiedzeniu powołał na funkcję przewodniczącego por. Kazimierz Millera, który zobowiązał się również do prowadzenia kroniki naszego Oddziału.

14 lutego 2006 r. z okazji 64 rocznicy powstania Armii Krajowej odprawiona została msza św. w kościele św. Maksymiliana Kolbe, w której udział wzięli członkowie naszego oddziału z prezesem por. Eugeniuszem Pawlakiem, przedstawiciele innych organizacji oraz społeczeństwa Konina.

Po zakończeniu mszy św. złożono wiązanek kwiatów i zapalono znicze przy Stacji AK (Polskiej Drogi Krzyżowej).

2–3 maja 2006 r. na zaproszenie Przewodniczącego Rady Miasta Konina i Prezydenta Konina członkowie naszego Oddziału z prezesem Eugeniuszem Pawlakiem na czele wzięli udział w uroczystości zorganizowanej z okazji 215 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Program obchodów obejmował:

2 maja 2006 r. – Otwarcie wystawy pt. „Odrodzenie w upadku” w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Koninie oraz program artystyczny w wykonaniu młodzieży z Gimnazjum nr 7 w Koninie.

3 maja 2006 r. – Uroczystą sesję Rady Miasta Konina, wręczenie odznaczeń i mianowań w Sali Ratusza przy ul. Wiosny Ludów 6 i koncert z cyklu „Muzyka w Ratuszu”.

Niezależnie od wymienionych obchodów ks. Prałat Henryk Włoczewski proboszcz Parafii NMP Królowej Polski w Koninie przysłał zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystej mszy św. za Ojczyznę, która została odprawiona w dniu 3 maja 2006 r. o godz. 10.00. Udział w tej mszy św. wzięli również udział członkowie naszego Oddziału Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Koninie.

6 maja 2006 r. odbyła się wycieczka do Warszawy, do Muzeum Armii Krajowej i na Cmentarz Powązkowski, którą ufundował naszemu Oddziałowi Urząd Miejski w Koninie. W wycieczce wzięli udział nasi członkowie i zaproszeni goście z innych organizacji oraz osoby towarzyszące.

Ogromne wrażenie wywarło na nas Muzeum Powstania Warszawskiego. Jego zbiory to najpiękniejszy pomnik pamięci poległych powstańców. Cieszyliśmy się z tego, że u schyłku naszego życia mogliśmy go jeszcze zobaczyć.

Zwiedziliśmy również Cmentarz Powązkowski, szczególnie groby poległych powstańców warszawskich między innymi z Batalionów Harcerskich „Zośka” i „Parasol” Armii Krajowej, na których zapaliliśmy znicze i złożyliśmy kwiaty.

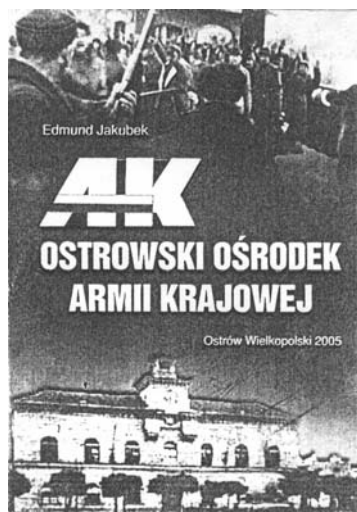
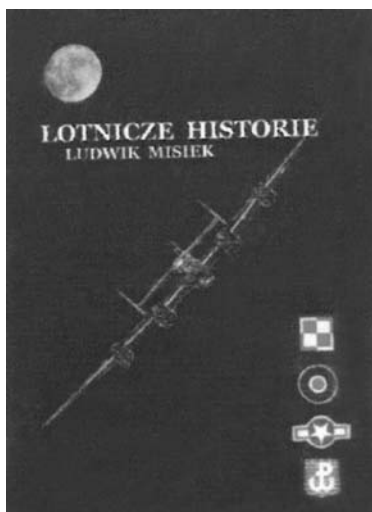
Prezes por. Eugeniusz Pawlak w asyście członków naszego Oddziału złożył wiązanki kwiatów przed pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego, przed Grobem Nieznanego Żołnierza, gdzie widzieliśmy również zmianę warty wojskowej oraz u stóp Pomnika Powstania Warszawskiego.

8 maja 2006 r. – w 61. rocznicę zakończenia II Wojny Światowej na zaproszenie Prezydenta Miasta Konina, kilku naszych członków w osobach prezesa por. Eugeniusza Pawlaka, por. Henryka Wielocha, por. Zygmunta Pawlickiego i por. Kazimierza Millera wzięło udział w uroczystym złożeniu wieńców i zapaleniu zniczy przed gmachem Zemelki, gdzie umieszczone są tablice poległych. Po oficjalne uroczystości odbył się wspólny obiad, w czasie którego prelekcję dotyczącą zakończenia II Wojny Światowej wygłosił historyk Pan Gulczyński.

Przewodniczący Komisji Historycznej
Por. Kazimierz Miller

Prezes Zarządu Oddziału
Por. Eugeniusz Pawlak

1.11. Jak Wielkopolska walczyła z okupantem. Historia w nowych książkach



Rok 2005 korzystnie dla Wielkopolski zapisał się w dziedzinie wydanych drukiem opracowań historycznych o dziejach wojennych konspiracji polskiej lat 1939–1945 a szczególnie Armii Krajowej. Ukazały się dwie książki. Pierwszą, pt. „Lotnicze historie” napisał Ludwik Misiek, żołnierz AK w Insp. Rej. Ostrów, po wojnie lotnik sportowy, który źródłowo przedstawił wątek lotniczy walki AK z okupantem w Okręgu Poznańskim i rozdział o polskim szybownictwie. Drugą, pt. „Ostrowski Ośrodek Armii Krajowej” opracował żołnierz AK Edmund Jakubek i częściowo Ludwik Misiek. W niej przedstawiono historię walk niepodległościowych mieszkańców ziemi ostrowskiej od Powstania Listopadowego, przez Wiosnę Ludów i Powstanie Styczniowe, aż po II wojnę światową do 1945 r.

Od wiosny 1942 r. do stycznia 1945 w Ostrowie kwaterowali komendanci Okręgu AK i wielu oficerów sztabu, więc w tym okresie istniały tam wszystkie szczeble dowodzenia Okręgu, co nakładało na wielu konspiratorów po kilka funkcji organizacyjnych równocześnie.

Mimo dużej koncentracji działań w Inspektoracie Rej. AK Ostrów, nie było tam do końca 1943 r. większych dekonspiracji. Dopiero na przełomie 1943–1944 r. nastąpiło niezwykle celne i dotkliwe dla sztabu Okręgu i jego służb uderzenie Gestapo przez aresztowania. Utracono łączność z Komendą Główną AK w Warszawie. W tych warunkach odtworzono Komendę Okręgu i działała ona aż do rozwiązania AK w Wielkopolsce. W styczniu 1945 r. zmobilizowane kompanie AK, zasilone ochotnikami (ok. 850 żołnierzy) i przy wsparciu przez trzy czołgi Armii Czerwonej, obroniły Ostrów przed pancernymi atakami niemieckiego korpusu SS.

Książkę kończy rozdział o pielęgnowaniu tradycji patriotycznych przez Oddział Ostrów Wlkp. ŚŻŻAK, którego prezesem jest Edmund Jakubek.

Obie książki można zamawiać korespondencyjnie w tut. Redakcji Biuletynu Informacyjnego.

MIL

II. MATERIAŁY HISTORYCZNE (wspomnienia i relacje)

2.1. Polska walka z okupantem 1939–1945 na tle ruchu oporu w Europie

Referat wygłoszony na uroczystości 67. rocznicy powstania Polskiego Państwa
Podziemnego 27 września 2006 r.

Polska była jedynym państwem, wśród okupowanych przez Niemców krajów Europy w II wojnie światowej, który ani na moment nie utracił swej państwowości. Wykorzystując zapisy konstytucyjne, Polakom udało się uformować na wychodźstwie najwyższe władze państwowe, których legalność nie ulegała żadnej wątpliwości. Dlatego też podmiotowość Polski w stosunkach międzynarodowych była uznawana. Władze Rzeczypospolitej Polskiej dysponowały konstytucyjnymi możliwościami prawodawczymi.

Jednym z pierwszych aktów ogłoszonych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu był dekret „O NIEWAŻNOŚCI AKTÓW PRAWNYCH WŁADZ OKUPACYJNYCH”, który głosił, że „WSZELKIE AKTY PRAWNE I ZARZĄDZENIA WŁADZ OKUPUJĄCYCH TERYTORIUM PAŃSTWA POLSKIEGO, JEŻELI WYKRACZAJĄ POZA GRANICE TYMCZASOWEJ ADMINISTRACJI NA OKUPOWANYM TERYTORIUM, SĄ ZGODNIE Z POSTANOWIENIAMI IV-TEJ KONWENCJI HASKIEJ Z 1907 ROKU O PRAWACH I ZWYCZAJACH WOJNY LĄDOWEJ, NIEWAŻNE I NIEBYŁE”.

Okupanci wprowadzili jednak zmiany organizacyjne na terenie Polski oraz zastosowali natychmiast bezprzykładowy terror wobec społeczeństwa polskiego, które widziało jedyny ratunek w kontynuowaniu walki z wrogiem metodami podziemnymi, wychodząc z założenia, że klęska wrześniowa nie przesądza rezultatów wojny.

Utworzenie organizacji podziemnej w Kraju

Decydujące znaczenie miało utworzenie organizacji wojskowo-politycznej w Kraju, która w założeniu stanowiłaby podziemną kontynuację działań państwa. Struktury POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO zaczęto tworzyć 27 września 1939 r., na parę godzin przed kapitulacją Warszawy, wtedy to powstała tajna organizacja pn. Służba Zwycięstwu Polski, założona przez gen. broni Michała Karaszewicza-Tokarszewskiego, zgodnie z równoległym rozkazem przekazany przez gen. Juliusza Rómmla (działającego w porozumieniu z Naczelnym Wodzem) kontynuacji działania wojskowego państwowości polskiej w konspiracji.

Podstawą działania Polskiego Państwa Podziemnego (którego nazwa zaczęła funkcjonować od 1943 roku) był legalizm całej konstrukcji, wola dalszego trwania władzy narodowej w warunkach walki z obcą okupacją całego terytorium państwa. Elementem istotnym z punktu widzenia prawnego był fakt, że chociaż PPP nie stanowiło samodzielnej całości ustrojowej, ale jego struktury podlegały bezpośrednio legalnym władzom II RP, przebywającym czasowo poza krajem. Organa PPP zapewniały rzeczywiste (choć podlegające ograniczeniom życia okupacyjnego) wykonywanie funkcji państwa na całym dotychczasowym terytorium RP.

Na czele struktur politycznych i administracyjnych stał Delegat Rządu RP na Kraj. U jego boku działał organ opiniotwórczy – parlament podziemny. Ramieniem zbrojnym PPP były Krajowe Siły Zbrojne: kolejno Służba Zwycięstwu Polski, następnie Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa, dowodzona przez Komendanta w Kraju.

Badania porównawcze nad dziejami polskiej walki, na tle sytuacji przybierającego różne formy ruchu oporu w krajach okupowanej Europy w latach II wojny światowej, pozwalają na stwierdzenie, że Polskie Państwo Podziemne nazwać można fenomenem, zjawiskiem nie mającym odpowiednika.

Ruch oporu w Europie

Ruch społeczny, wyrażający się w oporze czynnym i biernym przeciw okupacji, kolejno formował się we wszystkich podbitych państwach Europy, występując szczególnie aktywnie w Polsce, Norwegii, Francji, Jugosławii, Grecji, Albanii i na okupowanych przez wojska hitlerowskie obszarach Rosji. Rozwinał się także w Czechosłowacji, Belgii, Holandii i Danii. Również w krajach rządzonych przez reżimy współpracujące z hitlerowską Rzeszą, np. we Włoszech i na Węgrzech działały w różnym natężeniu i formach konspiracyjne siły oporu, występujące także przeciwko własnym rządom. Czasookres ich powstania też był różny, niekiedy organizowały się pod koniec wojny, wspierając czynnie wkraczające armie sojuszników. Opór bywał wprawdzie żywiołowy, w postaci masowych demonstracji patriotycznych, strajków (np. górników w Czechosłowacji i Francji w 1941 r.), ale rzadziej przyjmował postać zorganizowanego ruchu wojskowego czy paramilitarnego, zwłaszcza o charakterze długotrwałym.

Indywidualnym wyczynem czeskich „Cichociemnych” było zgładzenie Reinharda Heydricha, zastępcy protektora Czech i Moraw. W Norwegii, po 3 miesiącach od opuszczenia kraju przez króla, powstał „MILORG”, organizacja wojskowa, której największym osiągnięciem była bitwa o „ciężką wodę” z udziałem skoczków spadochronowych.

W Jugosławii w styczniu 1942 r. uformowała się Jugosłowiańska Armia Krajowa, uznana za część jugosłowiańskich sił zbrojnych, działająca już nieco wcześniej pod wodzą płk. Mihalovićá. Jej głównym zadaniem było zdobywanie broni. Ponadto istniał odrębny ruch partyzancki kierowany przez prosowieckiego Josipa Broz Tito.

Trzeba też pamiętać, że w przypadku Jugosławii wyodrębniono w 1941 r. Serbię z oddzielnym rządem marionetkowym podporządkowanym Niemcom, który zwalczał własnych partyzantów. Podobnie w Grecji okupanci ustanowili podległy sobie rząd.

Status krajowych sił zbrojnych osiągnęły znacznie później organizacje wojskowe w Belgii i Holandii (tutaj dopiero we wrześniu 1944 roku). We Francji działały dwie konkurencyjne armie: FTP (Franc-Tireurs et Partisans Français) i FFI (Forces Françaises de l'Intérieur – Armia Wewnętrzna, Armia Krajowa pod przywództwem gen. de Gaull'a). Działały one niezależnie od siebie, a walka ich nie miała struktury scentralizowanej, jak to widzimy w przypadku polskiej Armii Krajowej. FFI składała się z poszczególnych sieci, a każda sieć była kierowana bezpośrednio z Londynu. Dlatego też nie posiadały one komendy głównej, obejmującej całość działań.

Ponadto, biorąc pod uwagę pozycję emigracyjnych ośrodków władzy i mandat konstytucyjny – te organizacje „ruchu oporu” miały zupełnie inny charakter niż Polskie Krajowe Siły Zbrojne i częściowo jugosłowiańskie. Siły ich działalności porównać nawet nie można z natężeniem i efektami walki ARMII KRAJOWEJ, prowadzonej nieprzerwanie przez sześć lat.

Walka czy „ruch oporu” w Polsce

Na czym więc polegała odmienność Polski Walczącej od ruchu oporu w innych okupowanych krajach?

Częściowo odpowiedziałam powyżej. Cechę najbardziej charakterystyczną stanowi ta, że w wielu okupowanych krajach opór kierowany był nie tylko przeciw okupantowi zewnętrznemu ale często także przeciwko rodzimym reżimom, głównie tym, które powiązane były sojuszem z Niemcami. „Technika” tworzenia się ruchu oporu w poszczególnych krajach Europy po początkowym podobieństwie zjawisk: agresji niemieckiej (lub włoskiej), okupacji kraju – odbiegała od działań w Polsce. Następowало oddanie się „pod opiekę” okupantowi, powołanie lub wyznaczenie posłusznego wobec okupanta rządu, który tworzył wokół siebie grupę poparcia. Wtedy – w różnym okresie, niekiedy dopiero pod koniec wojny – powstał ruch oporu występujący zarówno przeciw okupantowi jak i rodzimym ugodowcom.

W Polsce nie powstał żaden kolaboracyjny rząd, ani przychylny najeźdźcy ruch poparcia. Nie było więc u nas ruchu oporu! Była natomiast walka na śmierć i życie z wrogiem. Nam, Polakom, jako jedynemu z okupowanych krajów, udało się przetrwać lata totalnej wojny bez plamy na honorze w postaci Quislingów, Petainów, ks. Tiso czy Degrellów (przywódcy norweskich, francuskich, słowackich i belgijskich kolaborantów). A przypomnieć należy, że współpraca kolaboracyjnych rządów np. rządu francuskiego z Vichy, ułatwiała Niemcom deportacje na śmierć dziesiątków tysięcy Żydów francuskich, miała też swoje znaczenie w aresztowaniach obywateli państwa uczestniczących w ruchu oporu.

Różne cele okupantów

Drugim czynnikiem odróżniającym okupację na polskiej ziemi od innych krajów – są odmienne cele zaborców w stosunku do podbitych krajów.

Agresja hitlerowska w Europie zrodziła niespotykany w dziejach nowożytnych totalny charakter zaborczej polityki zagrażającej biologicznemu istnieniu całych narodów przez ludobójcze metody realizacji tych programów i sprawowanie terrorystycznej władzy przez okupantów. Zaborca stosował metody okupacji i terroru z różnym nasileniem, stąd też występowały różne formy samoobrony poszczególnych społeczeństw i różne formy walki. W przypadku Polski cel ten od początku nie budził żadnych wątpliwości: Niemcy i Związek Sowiecki jednocześnie deklarowały już we wrześniu 1939 r. całkowite zniszczenie państwa polskiego i głosiły, że nie dopuszczą do jego restytucji, choćby w szczątkowej formie.

Sytuacja, istniejąca na ziemiach polskich w latach II wojny światowej nie miała nic wspólnego z okupacją w pojęciu prawa międzynarodowego. Bezprawiem było włączenie ziem zachodnich do Rzeszy, a wschodnich do Związku Sowieckiego i wprowadzenie regulacji prawnych na całym terenie RP całkowicie eliminujących polski porządek oraz zlikwidowanie polskich instytucji. Zastosowanie przez okupanta drakońskich represji skierowanych przeciw Polakom nie stosującym się do „nowego porządku” miało na celu wyniszczenie wszystkimi sposobami największej ilości ludności polskiej. Wprowadzono niespotykaną gdzie indziej w Europie mnogość czynów karanych śmiercią. Przepisy te były bezwzględnie egzekwowane. System ten przekłada się na olbrzymią ilość ofiar obywateli polskich, przekraczającą 6 mln., tj. blisko 20% populacji.

Już 22 sierpnia 1939 r., podczas odprawy dla najwyższych dowódców Wehrmachtu, Hitler przedstawił swoje decyzje wobec narodu polskiego: „Wydałem rozkazy i każę rozstrzelać każdego, kto piśnie słowo krytyczne wobec zasady, że wojna nie ma za zadanie dojścia do pewnej linii, lecz fizyczne zniszczenie przeciwnika. Dlatego wysłałem na wschód moje „Totenkopfstandarte” z rozkazem zabijania bez litości i pardonu

wszystkich mężczyzn, kobiet i dzieci polskiej mowy i języka. Tylko w ten sposób zdobędziemy teren, którego tak bardzo potrzebujemy”. (Norman Davies, Powstanie 44. Kraków 2004, s. 124).

Inaczej Niemcy traktowali pozostałe kraje okupowane w Europie. Dania, Norwegia, Belgia, Holandia, Luksemburg czy Francja w mniejszym lub większym stopniu poddane zostały uciążliwościom okupacyjnym, ale celem niemieckim nie było zlikwidowanie tych państw. Z wyjątkiem Jugosławii (i to nie całej gdyż wyodrębniono Serbię oraz część Chorwacji z rządem podporządkowanym Niemcom) Niemcy i Włosi starali się stosować przepisy prawne konwencji haskiej. Miały miejsce sporadyczne akty bezprawia. Ale nie znamy kraju, w którym terror choć w najmniejszym stopniu był porównywalny z sytuacją w Polsce. Dlatego też straty w innych krajach okupowanych są zupełnie niewspółmierne do polskich i dlatego też polska walka w podziemiu o przetrwanie zasługuje na wyjątkową uwagę.

W ramach tej walki stworzyliśmy POLSKIE PAŃSTWO PODZIEMNE o rozbudowanych strukturach, nawiązujących do przedwojennych. Jego działalność zamyka się w ramach od 27 września 1939 r. do 1 lipca 1945 roku.

Struktury cywilne Polskiego Państwa Podziemnego i formy walki cywilnej

Najwyższą władzę w państwie podziemnym sprawował Delegat Rządu na Kraj, od maja 1944 r. w randze wicepremiera. Należało do niego kierowanie trzydziestotysięcznym, zakonspirowanym aparatem administracji cywilnej Delegatury Rządu na szczęblu centralnym i terenowym w województwach i powiatach.

Funkcję Delegata Rządu na Kraj pełnili kolejno:

- Cyryl Ratajski „Wartski”
- Jan Piekalkiewicz „Juliański”
- Jan Stanisław Jankowski „Sobol”
- Stefan Korboński „Zieliński”.

Delegatura Rządu na Kraj składała się z 12 departamentów, które pełniły rolę ministerstw. Sieć terenowa DR objęła delegatury okręgowe i powiatowe oraz kontrolowała miasta i gminy, w dużym stopniu kierując życiem lokalnych społeczności.

Do podstawowych zadań DR należały:

1. Tajne szkolnictwo, obejmujące ponad milion młodzieży uczęszczającej na konspiracyjne komplety w ramach szkół średnich pozazawodowych. Uzupełniano też nauczanie zakazanych w szkołach podstawowych przedmiotów jak język polski, historia i geografia. Ponadto stworzono tajne uczelnie, działające w Warszawie, Krakowie, częściowo Lwowie i Wilnie. Promowały one absolwentów na stopnie magistra, doktora i przeprowadzały przewody habilitacyjne.
2. Wspieranie polskiej kultury i jej twórców. Wydawano tajne publikacje, wypłacano zaliczki twórcom na dzieła, powstające w czasie wojny.
3. Działalność opiekuńcza, polegająca na udzielaniu pomocy osobom przebywającym w więzieniach i obozach oraz ich rodzinom a także szczególnie prześladowanym Żydom.
4. Organizowanie wymiaru sprawiedliwości oraz jego wykonawstwo. Prace te podejmowało Kierownictwo Walki Cywilnej (stanowiące odrębny organ DR), kierowane przez Stefana Korbońskiego w oparciu o Cywilne Sądy Specjalne i Państwowy Korpus Bezpieczeństwa. Sądzone i wykonywano sankcje karne na osobach kolaborujących z okupantem i w stosunku do przestępców pospolitych.

5. Prowadzenie konspiracyjnego systemu informacji i propagandy, kultury i oświaty poprzez działalność wydawniczą, koncerty, spotkania naukowe.
6. Organizowanie sabotażu przemysłowego (np. w kolejnictwie) i gospodarczego, przykładowo poprzez utrudnianie lub uniemożliwianie realizacji obowiązkowych dostaw żywności, propagowanie pracy nieefektywnej na rzecz okupanta.
7. Działania przyszłościowe, mające na celu przygotowanie aparatu administracji cywilnej do objęcia władzy na wyzwolanych obszarach kraju. Do prac przyszłościowych departamentów DR zaliczyć należy formułowanie koncepcji ideowych, wyrażających się przygotowywaniem reform gospodarczych i społecznych oraz szkiców ustawodawczych o charakterze ustrojowym na okres powojenny. Z wielkim zaangażowaniem prowadzono prace dotyczące Ziemi Postulowanych, czyli późniejszych Ziemi Odzyskanych. Wspomnieć warto, że wiele z tych planów wykorzystano później w PRL-u, tak przecież negatywnie nastawionym do działań PPP.

Pracom o charakterze ustawodawczym i przyszłościowym najwięcej uwagi poświęcała podziemna namiastka parlamentu – reprezentująca największe stronnictwa polityczne: Stronnictwo Ludowe, Polską Partię Socjalistyczną, Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy. Przybrała ona ostatecznie kształt Rady Jedności Narodowej z Kazimierzem Pużakiem na czele. Najcenniejszą pracą RJN było sformułowanie przed Powstaniem Warszawskim deklaracji programowej „O co walczy Naród Polski”.

1 lipca 1945 r. wydała ona w Krakowie ostatnią odezwę pt. „Rada Jedności Narodowej do Narodu Polskiego i do Narodów Zjednoczonych”, która przypominała cele wojenne i program Polski Walczącej, stanowiąc TESTAMENT POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO.

Siły Zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego i organizacja walki

Armia Krajowa, stanowiąca liczącą się siłę zbrojną PPP była warunkiem jego istnienia. Funkcjonując w oparciu o legalne, konstytucyjne władze Państwa Polskiego, urzędujące na obczyźnie, Armia Krajowa stanowiła najliczniejszą, najdłużej i najbardziej efektywnie działającą ochotniczą armię podziemną okupowanej Europy w czasach II wojny światowej. Na czele Sił Zbrojnych w Kraju stali kolejno:

- gen. bryg./broni Michał Karaszewicz Tokarzewski „Torwid”,
- gen. bryg./dyw. Stefan Rowecki „Grot”,
- gen. bryg./dyw. Tadeusz Komorowski „Bór”,
- gen. bryg. Leopold Okulicki „Niedźwiadek”.

Schemat organizacyjny ZWZ/AK zawierał podział na Komendy Obszaru – Komendy Okręgów – Komendy Obwodów. Najniższym ogniwem organizacyjnym była Placówka, obejmująca jedną lub parę gmin. Na Okręgi ZWZ/AK podzielono całe terytorium państwowe II RP. Ponadto struktury organizacyjne AK obejmowały bazy i placówki znajdujące się za granicą, znalazły się też w obozach jenieckich polskich żołnierzy i oficerów, penetrowały także osoby koncentracyjne.

Zorganizowana już w ramach SZP od 1939 r. Komenda Główna stała się w następujących latach wielotysięcznym aparatem sprawnie opracowującym bieżące i planowane działania Sił Zbrojnych w Kraju. Szefem Sztabu K-dy Gł. ZWZ/AK, a od września 1943 r. zastępcą D-cy AK był gen. bryg. Tadeusz Pełczyński „Grzegorz”.

W 1944 r. Armia Krajowa uznana została przez aliantów zachodnich za organizację kombatancką, będącą integralną częścią Polskich Sił Zbrojnych.

Według najnowszych obliczeń, Polskie Siły Zbrojne w Kraju w połowie 1944 r. liczyły w przybliżeniu ok. 600 tysięcy ludzi. Stosunek sił poszczególnych formacji był następujący: Armia Krajowa ponad 360 tys., podporządkowane jej operacyjnie Bataliony Chłopskie (BCH) – 160 tys., Narodowe Siły Zbrojne – 70 tys., prosowiecka Armia Ludowa – 8–10 tys., czyli procentowo: 87%, 11,5%, 1,5%. (Cezary Chlebowski: w Armii Państwa Podziemnego. Warszawa 2005 s. 10).

Warto dodać, że Siły Zbrojne w Kraju, od połowy 1942 r., do końca okupacji, wiązały od 600 tys. do 1 miliona żołnierzy niemieckich, co równa się 33 – 57 dywizjom frontowym. We Włoszech w okresie szczytowym walk, Niemcy dysponowali 16 dywizjami, a w przeddzień operacji „Overlord” we Francji – 60-cioma. (Jerzy Ślaski: Przedmowa. (w:) Stanisław Salmonowicz, Marek Ney-Krwawicz, Grzegorz Górski: Polskie Państwo Podziemne. Warszawa 1999 s. 12).

Działalność bojowa Armii Krajowej

Realizowano dwa wyodrębnione etapy walki:

1. Konspiracyjną walkę bieżącą
2. Akcję bojową zwaną powstaniem powszechnym.

Walka bieżąca

1. Sabotaż i dywersja

Komenda Główna ZWZ/AK zlecała wykonanie zadań walki bieżącej specjalistycznym pionom, wśród których wymienić należy: **Związek Odwetu** (ZO) obejmujący wszystkie formy walki bieżącej, **Wachlarz** – wydzielony oddział ZWZ/AK prowadzący dywersję i sabotaż na terenach poza wschodnimi granicami Polski, stanowiących bezpośrednie zaplecze frontu wschodniego, **Organizację Specjalnych Akcji Bojowych „Osa-Kosa”** – autonomiczną jednostkę przeznaczoną do prowadzenia zadań o charakterze dywersyjno-likwidacyjnym. Na przełomie 1942/43 r. powstał słynny **Kedyw** – Kierownictwo Dywersji z płk. dypl./gen. bryg. Emilem Fieldorfem „Nilem” na czele. W skład tej formacji weszły, oprócz wymienionych, wszystkie oddziały sabotażowo-dywersyjne AK, pozostające w dyspozycji Komendy Głównej. KEDYW KG AK dysponował w okresie od grudnia 1942 do lipca 1944 r. poważnymi siłami uderzeniowymi, złożonymi ze znakomicie wyszkolonych żołnierzy, wśród których znalazło się wielu „cichociemnych”.

Najbardziej liczące się akcje sabotażowo-dywersyjne przeprowadzano przeciw transportom kolejowym i drogowym, telekomunikacji i materiałom pędnym wroga. Wybitnie szkodliwy był też dla okupanta sabotaż w fabrykach sprzętu wojskowego, warsztatach remontowych, magazynach broni, mundurów, żywności oraz w instytucjach gospodarczych pod administracją niemiecką. W sumie od stycznia 1941 r. do czerwca 1944 r. wykonano ponad 25.145 tysięcy różnego rodzaju akcji sabotażowych powyższego typu. (Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. T.3.: Armia Krajowa. Londyn 1950 s. 482).

Na przełomie 1942/43 r. punkt ciężkości walki bieżącej zaczął się przesuwać z sabotażu na tzw. „Wielką dywersję”, która stała się znakiem firmowym KEDYWU. Okres ten charakteryzował się „bitwą o szyny”. Przez Polskę przebiegało przecięż 70% linii kolejowych łączących Rzeszę Niemiecką z frontem wschodnim. Trudno wyliczyć wszystkie ważniejsze akcje. Wybitnie dotkliwe dla wojsk niemieckich okazało się jed-

noczesne zerwanie torów na 7 liniach kolejowych wokół Warszawy jesienią 1942 roku. Były to już bezpośrednie działania na rzecz walczącej Armii Czerwonej. Przerwy w ruchu dofrontowym pociągów trwały każdorazowo po kilkadziesiąt godzin. Minister wojny ekonomicznej W. Brytanii wystawił wysoką ocenę tym działaniom, traktując je jako poważny wkład na rzecz frontu Wschodniego i zapewniając o uznaniu, na jakie zasługuje walka Polskiej Armii Krajowej w ramach ogólnych planów Sprzymierzonych.

2. Samoobrona i odwet

Konieczność przeciwdziałania narastającemu terrorowi okupanta skłoniła Dowódcę AK do wzmożenia działań obronnych i odwetowych. W ramach walki bieżącej wykonano tysiące akcji samoobronnych. Odbijano więźniów z transportów, szpitali i więzień. Likwidowano wyróżniających się okrucieństwem funkcjonariuszy policji czy więziennictwa – wielokrotnych morderców Polaków. Usuwano szefów Arbeitsamtu – urzędu decydującego o losie i życiu tysięcy ofiar.

Wśród zamachów na czołowych przedstawicieli hitlerowskiego aparatu terroru, szczytowym osiągnięciem było wykonanie wyroku śmierci przez oddział dywersyjny „Pegaz” („Parasol”) KEDYWU KG AK – 1 lutego 1944 r. na gen. majorze Franzu Kutscherze, dowódcy SS, Policji i Gestapo na tzw. dystrykt warszawski, odpowiedzialnym za masowe egzekucje publiczne w Warszawie, którymi chciał zdławić polski opór. W czasie jego krótkiego urzędowania rozstrzeliwano dziennie w stolicy około 300 osób, zabieranych wprost z ulicy, mieszkań i szkół, bez względu na wiek i płeć. Zamach na Kutscherę wywarł wielkie wrażenie na okupantach, uświadamiających sobie, że nawet najwięksi ich dostojnicy nie mogą się czuć bezpiecznie w Warszawie. Po jakimś czasie zaprzestano publicznych egzekucji.

Wylimowanie przez jednostki KEDYWÓW Komendy Głównej Armii Krajowej w Warszawie i w Okręgach przeszło pięć tysięcy najbardziej czynnych i zajadłych hitlerowców stanowiło liczący się wkład do walki z wrogiem. Należy tu podkreślić, że wyroki śmierci zatwierdzano przez Wojskowe lub Cywilne Sądy Specjalne, działające z ramienia Kierownictwa Walki Podziemnej, pozostającej pod dowództwem Komendanta Polskich Sił Zbrojnych w Kraju.

3. Wywiad

Niedostrzegalną dla własnego społeczeństwa, lecz bardzo dokuczliwą dla wroga była działalność wywiadowcza ZWZ/AK. Oddziałem II KG ZWZ/AK kierowali kolejno: ppłk. Dypl. Waław Berka „Brodowicz”, ppłk dypl. Marian Droblik „Dzięcioł”, płk dypl. Kazimierz Iranek-Osmecki „Makary” i ppłk dypl. Bohdan Zieliński „Tytus”. Sieci wywiadu ofensywnego AK objęły prawie całą okupowaną Europę. Do najbardziej liczących się działań wywiadu AK należy rozpoznanie koncentracji wojsk niemieckich przed atakiem na ZSRR oraz zlokalizowanie ośrodka doświadczalnego nowych niemieckich broni odwetowych V-1 i V-2 w Peenemünde, a potem V-2 w Pustkowie i tam zabezpieczenie części rakiety V-2, ich ekspertyza i wysłanie mostem powietrznym do Wielkiej Brytanii. Sprawność i efektywność działań wywiadu AK wielokrotnie bardzo wysoko oceniane były przez zachodnich aliantów, niestety nie znalazło to odbicia w literaturze przedmiotu.

4. Propaganda

Omawiając wojenny dorobek Armii Krajowej, wspomnieć też należy o pracach Biura Informacji i Propagandy (BIP) KG ZWZ/AK. Wybitną rolę w tym zakresie odgrywał centralny organ prasowy AK „Biuletyn Informacyjny”, który stał się najbardziej poczytnym pismem PPP. Jego nakład przeciętny w latach 1943–44 wynosił 42–47 tys. egzemplarzy. Wydawnictwa BIP-u oparte o zaplecze techniczne w postaci Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych – tworzyły podziemny koncern, nie znany w okupowanej Europie.

5. Produkcja materiałów bojowych i uzbrojenia

Trudno tu nie wymienić również konspiracyjnej produkcji broni, rozwiniętej na skalę nie spotykaną w innych okupacjach. Wytworzono – w warunkach nie dającego się opisać zagrożenia – kilkaset tysięcy kompletnych granatów i ponad 70 ton materiałów wybuchowych. Prowadzono też podziemną produkcję pistoletów maszynowych, np. polskiego pm „Błyskawica”, wzorowanego na zrutowym angielskim „Stenie”. Oddano do użytku ponad tysiąc tych pistoletów maszynowych, wyprodukowanych w Warszawie, Krakowie i w rejonie Gór Świętokrzyskich.

Jawny czyn zbrojny Armii Krajowej „Burza”

Oddziały partyzanckie rozpoczęły planową działalność w 1942 r., ale rozwinęły się w 1943 i 1944. Do warunków sprzyjających należały duże kompleksy leśne, rzadka sieć dróg oraz oparcie w ludności miejscowej. Oddziały partyzanckie wykonywały wszystkie zadania walki bieżącej, zlecone przez KG AK i Komendy Okręgów. Z chwilą przejścia Armii Krajowej do działań zwanych powstaniem powszechnym – rola partyzantki stała się kluczową.

Głównym zadaniem Armii Krajowej w końcowym stadium wojny było przygotowanie i przeprowadzenie powstania powszechnego.

20 listopada 1943 r. Dowódca Armii Krajowej gen. Tadeusz Komorowski „Bór” wydał rozkaz rozpoczęcia operacji „Burza”, spowodowany koniecznością ujawnienia Polskich Sił Zbrojnych wobec zbliżających się do granic RP regularnych wojsk Armii Czerwonej, maszerujących w ślad za cofającymi się armiami niemieckimi.

Otwarta walka wszystkich sił Armii Krajowej, od chwili przekroczenia granicy polskiej 4 stycznia 1944 r. przez wojska sowieckie, miała za zadanie zaatakowanie wycofujących się tylnych straży niemieckich oraz wprowadzenie, na obszarach uwolnionych od okupanta, administracji z ramienia legalnego rządu w Londynie.

Sytuacja Armii Krajowej w tym czasie nie należała do łatwych. Ze wschodu wkroczył w granice przedwojennego państwa polskiego teoretycznie sojusznik aliancki, a faktycznie wróg, dążący do likwidacji struktur całości PPP, co już od razu dało się zaobserwować. Próba rozwiązania tego niestety nierozwiązywalnego problemu stała się operacja „Burza”, pomyślana jako wystąpienie polityczno-wojskowe, wyraźnie ukazujące żądanie respektowania granic przedwojennego państwa polskiego, którego legalności trwania nie można było zakwestionować.

Impet działań „Burzy” był ogromny. Wyzwalano miasta, tworzone republiki partyzanckie, władze cywilna obejmowała obowiązki. Przeprowadzono setki działań bojowych, likwidując wiele jednostek wroga. Niestety początkowe współdziałanie na niż-

szych szczeblach operacyjnych z wkraczającymi wojskami sowieckimi kończyło się rozbrajaniem żołnierzy AK, wysyłką w głąb ZSRR lub przymusowym wcieleniem do armii gen. Zygmunta Berlinga, podporządkowanej dowództwu sowieckiemu.

Wymierne rezultaty uzyskane na terenach objętych „Burzą” nie pokrywały się z oczekiwaniami. Walka Armii Krajowej z najeźdźcą niemieckim, w konkretnych warunkach politycznych, wobec tajnych wówczas a niekorzystnych dla Polski układów Wielkiej Trójki w Teheranie – nie mogła osiągnąć założonych celów, mimo ogromnego wysiłku bojowego. Uwypukliła natomiast narastające zagrożenie od strony drugiego okupanta.

Straty poniesione w czasie trwania „Burzy” były ogromne, ale dla kierownictwa polskich struktur państwa podziemnego była to jedyna droga zachowania ciągłości państwa, o co walczono przez niewypowiedzianie ciężkie sześć lat okupacji niemieckiej.

Ostatnią taką próbą okazało się POWSTANIE WARSZAWSKIE. Ta dramatyczna decyzja o jego uruchomieniu, za którą oprócz względów militarnych, ideowych i politycznych przemawiały czynniki psychologiczne – spotkała się z entuzjastycznym poparciem milionowego społeczeństwa Stolicy.

Rozpoczęta 1 sierpnia 1944 r. bitwa o Warszawę, toczona przez 63 dni z niebywałą zaciętością przez warszawski Korpus AK, dowodzony przez płk/gen. Antoniego Chruściela „Montera” – w warunkach druzgocącej przewagi nieprzyjaciela – była jedyną tego typu bitwą miejską w latach II wojny światowej, najdłuższą i najbardziej krwawą bitwą Armii Krajowej, która zakończyła cykl otwartych działań zbrojnych na taką skalę toczonych w ramach narodowego powstania powszechnego.

Powstańcy walczyli samotnie, gdyż ofensywa „sojusznika” sowieckiego zatrzymana została przez Stalina na wschodnim brzegu Wisły aż do stycznia 1945 roku. Niewystarczający ilościowo i logistycznie desant I Armii WP ani utrudnione politycznie i zbyt skąpe zrzuć powietrzne Aliantów zachodnich – nie zdołały pomóc Powstańcom, gdy tymczasem dla wsparcia krótkotrwałych powstań w krajach Europy Zachodniej wojska alianckie zmieniły bieg operacji wojskowych!

Skomplikowana sytuacja polityczna, związana z wkraczaniem w 1944 r. wrogich wojsk sowieckich, które jednocześnie były sojusznikami aliantów zachodnich – zmusiły Dowódcę AK, gen. Leopolda Okulickiego do rozwiązania Armii Krajowej z dniem 19 stycznia 1945 roku.

Zasadnicze cele Polskiego Państwa Podziemnego koncentrowały się wokół szeroko pojętej walki z okupantem o przetrwanie narodu i o uwolnienie terytorium Polski spod obcej władzy. Polskie Państwo Podziemne trwające nieprzerwanie od 27 września 1939 r. do 1 lipca 1945 r. w oparciu o legalne, konstytucyjne władze Rzeczypospolitej Polskiej i obejmujące swym działaniem większość obywateli okupowanego kraju – jest zjawiskiem wyjątkowym w historii II wojny światowej.

Niepowtarzalny rozmach działań PPP na tle europejskiego ruchu oporu przez dzieściolecia powojenne w Polsce celowo pomijano. Sztucznym, choć uzasadnionym politycznie zabiegiem stosowanym przez historiografię związaną z reżimem komunistycznym było głoszenie, że Polskie Państwo Podziemne to tylko niewielka część europejskiego ruchu oporu. Nie mające żadnej proporcji do polskiej sześciolletniej walki, sporadyczne działania ruchu oporu w Zachodniej Europie – są dziś bardziej znane i darzone szacunkiem przez międzynarodową opinię niż fenomen Polskiego Państwa Podziemnego.

W kraju wielką bitwę o prawdę historyczną prowadzi Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, nie tracąc nadziei, że niezależni polscy historycy i obecne władze pań-

stwowe uczynią wszystko, by dzieło Polskiego Państwa Podziemnego przybliżyć opinii Krajowej i międzynarodowej.

W tej chwili wyrazem pamięci niech będzie spontaniczne włączenie się – na naszym wielkopolskim terenie – do budowy Pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej!

Por. dr Zofia Grodecka
Komisja Historyczna
Zarządu Okręgu Poznań Światowego
Związku Żołnierzy Armii Krajowej

2.2. Dramatyczne przeżycia Polaków na terenach „Kresów Wschodnich”

Pierwsza wojna światowa zbliżała się ku końcowi, ale na terenach wschodniej Polski oraz zajętych przez Niemców terenach Wielkopolski i Śląska, walka o niepodległość miała trwać jeszcze przez jakiś czas. W okresie od 1 listopada 1918 do 18 lipca 1919 roku we Wschodniej Galicji toczyła się polsko-ukraińska wojna o przyszłość tego obszaru. W walkach o Lwów szczególnie odznaczyły się kobiety, młodzież, a nawet dzieci – słynne Orleńskie Lwowskie. Osobom zainteresowanym dokładniejszym zapoznaniem się z historią tego okresu, z całego serca polecam przeczytanie książki Michała Klimeckiego *Wolność i Niepodległość. Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*.

Sierpień 1939 roku. Mobilizacja. Kawalkady samochodów jadących trasą Żółkiew – Lwów i dalej do Zaleszczyk świadczyły, że nieuchronnie zbliża się wojna polsko-niemiecka. 1 września około 4.45 wojska niemieckie bez wypowiedzenia paktu o nieagresji na całej długości przekroczyły granicę Polski. Wybuchła wojna polsko-niemiecka, która wkrótce stała się zarzewiem ogólnoświatowego konfliktu trwającego ponad 6 lat.

Kilkanaście dni później, 17 września 1939 roku, na mocy porozumienia i podpisanej umowy Ribbentrop–Mołotow, Związek Radziecki dokonał haniebnej agresji na Polskę. Wojska radzieckie przekraczając wschodnią granicę naszego kraju pod pozorem obrony zamieszkałej na tych terenach ludności ukraińskiej i białoruskiej, złamały układ o dobrosąsiedzkich stosunkach i dokonały kolejnego rozbioru Polski. O okrutnych represjach ze strony obu okupantów trudno jest zapomnieć. Dla Polaków rozpoczęła się wieloletnia gehenna i niewola. Dla nas, mieszkańców Kresów, były to przede wszystkim represje ze strony wschodniego „sąsiada”. Ponieważ we wspomnianym okresie mieszkalem właśnie na tamtych terenach, opowiadając o swoich przeżyciach i prześladowaniach ograniczę się wyłącznie do okupacji radzieckiej.

Już jesienią 1939 roku władze radzieckie przeprowadziły plebiscyt w sprawie przynależności ziem Wschodniej Ukrainy i Białorusi do ZSRR. Głosowanie odbyło się pod groźbami ze strony miejscowych, ale już nowych władz. Członkowie komisji w asyście NKWD chodzili od domu do domu i zmuszali do głosowania. Zmuszono nas do czytania i zapoznawania się ze słynną konstytucją stalinowską. Rozpoczęły się aresztowania i prześladowania niewygodnych dla władzy radzieckiej mieszkańców – Polaków, Białorusinów i Ukraińców. Szczególnie Polaków uznano za politycznie podejrzanych i niebezpiecznych.

Podczas siarczystych mrozów w lutym 1940 roku aresztowano i wywieziono w głąb Związku Radzieckiego wiele tysięcy rodzin polskich, a także osób innej narodowości, które zamieszkiwały byłe tereny Polski. W kwietniu 1940 roku nastąpiły dalsze aresztowania i wywózka rodzin, najczęściej na tereny Kazachstanu, w rejon Aktjubińska. Wspomniane aresztowania dotknęły członków czterech rodzin zamieszkałych w mojej rodzinnej wsi, Przemiwólkach, położonej w powiecie żółkiewskim w województwie lwowskim. Były to rodziny Krówczyków, Józefa Górskiego, Michalewiczów i Michała Kręciprocha.

Nigdy nie zapomnę tragicznego i smutnego wieczoru 13 kwietnia 1940 roku, kiedy patrol NKWD otoczył dom bliskiej mojemu sercu rodziny Kręciprochów. Funkcjonariusze NKWD wkroczyli do domu zamieszkałego w tym czasie przez trzy bezbronne kobiety. Po odczytaniu nazwisk enkawudziści oznajmili, że mieszkańcy są internowani jako rodzina szczególnie niebezpieczna dla Związku Radzieckiego i wyznaczyli 30 minutowy czas na opuszczenie domu. Wozy konne przeznaczone do transportu „politycznie niebezpiecznych” na pobliską stację kolejową, czekały wraz z żołdakami NKWD na zewnątrz. Ze stacji pełen zesłańców pociąg miał wyruszyć w głąb Związku Radzieckiego.

Do ostatnich chwil mojego życia nie zapomnę następnego po aresztowaniu dnia, kiedy chcąc się pożegnać z najbliższymi mi osobami i znajomymi rodzinami, znalazłem się na dworcu kolejowym we Lwowie. Na własne oczy widziałem transport kolejowy przygotowany do deportacji Polaków w głąb Związku Radzieckiego, składający się z bydlęcych wagonów, pełnych płaczących kobiet, dzieci i osób starszych. Jak długo trwała podróż moich bliskich do miejsca przeznaczenie w strasznych warunkach i ich pobyt na stepach Kazachstanu oraz o śmierci matki i jej pochówku daleko od ziemi ojczystej, dowiedziałem się dopiero po pięćdziesięciu latach rozłąki. Lzy same cisnęły się do oczu w czasie słuchania opowiadania o cierpieniach doznanych w transporcie oraz podczas pobytu i pracy niewolniczej w kolchozach Kazachstanu, a także potem, w końcowym okresie wojny na Ukrainie.

Mój najstarszy brat Jan, po ukończeniu gimnazjum im. Stanisława Żółkiewskiego w Żółkwi podjął studia administracyjno-prawnicze na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie. Po ich ukończeniu został skierowany do pracy na stanowisku starosty powiatowego w Zdobunowie koło Łucka. Po wkroczeniu 17 września 1939 roku wojsk radzieckich na tereny Polski, w obawie przed aresztowaniem, był zmuszony uciec ze Zdobunowa. Wraz z żoną Kazimierą i córką Danutą, która miała w tym czasie niespełna dwa lata, zamieszkał w domu rodzinnym ojca w Przemiwólkach. Janek był zmuszony dniem i nocą ukrywać się przed aresztowaniem. Jednak wolnością nie cieszył się długo. Wyśledzony przez tajnego agenta NKWD, został aresztowany i osadzony w więzieniu – słynnych „Brygidkach” przy ulicy Kazimierzowskiej we Lwowie. Z informacji, którą po latach uzyskała moja rodzina wynika, że Janek został zamordowany 26 czerwca 1941 roku przez oprawców z NKWD podczas ucieczki z więzienia. Był to dzień wkroczenia wojsk niemieckich do Lwowa. Miejsce pochówku mojego brata do dziś nie jest znane.

Nie można zapomnieć tych zbrodni ludobójstwa w Katyniu, Ostaszkowie i innych miejscach kaźni – więzieniach i obozach na terenie całego Związku Radzieckiego – oraz o tych Polakach, którzy z głodu i wycieńczenia zmarli na dalekiej Syberii, w Archangielsku czy Kazachstanie. Takich miejsc, usianych mogiłami Polaków były setki.

Ja sam jako politycznie niebezpieczny zostałem w kwietniu 1941 roku wcielony do batalionu robotniczego i wraz z innymi wywieziony do Besarabii, w okolice Kiszyniowa. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w czerwcu 1941 roku trafiłem w rejon

Odessy, gdzie zostałem zatrudniony przy robotach ziemnych na budowie lotniska. Głodnych, pod strażą NKWD, zmuszano nas do prac przy wyładunku wagonów z cementem. Z powodu ciężkiej pracy zachorowałem na tyfus brzuszny. Cudem zostałem wyleczony w szpitalu w Kiszyniowie.

Polaków, zamieszkałych na terenach należących przed wojną do Polski, a w latach 1943–44 będących po okupacją niemiecką, najgorsze prześladowania dotknęły ze strony nacjonalistów ukraińskich występujących pod dumnie powiewającym sztandarem Ukraińskiej Powstańczej Armii. W rzeczywistości były to bandy lubujące się w bestialskich mordach na ludności polskiej, białoruskiej, a nawet ukraińskiej. Wszystko to działo się za wiedzą i zgodą Niemców. Szczególne okrucieństwo band UPA uwidoczniło się na Wołyniu, w województwach tarnopolskim i lwowskim, gdzie codziennie mordowano zniechęca rodziny polskie, palono ich dobytek, w najlepszym przypadku zmuszając do opuszczenia rodzinnych domostw. Mordowanie dzieci odbywało się w niehumaniczny sposób na oczach ich ojców i matek. Z upodobaniem pastwiono się nad członkami AK.

Latem 1943 roku w lesie koło Turynki, w rejonie Mostów Wielkich, został zamordowany kuzyn mojej żony, Bronisław Bajsarowicz, dowódca AK na rejon Kulikowa. Jak się później okazało zbrodni dokonali synowie ukraińskiego księdza z tej miejscowości. W okrutny sposób została także zamordowana koleżanka mojej żony E. Górka. Nie pomógł fakt, że od lat była żoną Ukraińca ze wsi Artasów. Mordu dokonali, jak nam wiadomo, sąsiedzi i koledzy męża. Kazano się jej ubrać w suknię ślubną i powieszono na drzewie w pobliskim lesie. Ja sam szczęśliwie uniknąłem śmierci ze strony UPA, przebywając w tym czasie służbowo w jednej z wiosek koło Turynki jako pracownik Urzędu Skarbowego.

Nie było nocy, aby w okolicy nie widziano łun pożarów palonych wsi i domostw polskich rodzin. Nie było dnia i nocy, żeby Polacy tam zamieszkali nie otrzymywali w ramach ostrzeżeń ulotek z żądaniem opuszczenia rodzinnych domostw pod groźbą mordu i ognia. A wszystko to działo się, jak już wspomniałem, pod okiem niemieckiego okupanta, który administrował tymi terenami. W kwietniu 1944 roku mieszkańcy wsi Przemiwółki otrzymali ulotki zmuszające zamieszkałych z dziada pradziada Polaków do opuszczenia swoich domostw po groźbą masowego mordu i spalania wioski przez nacjonalistyczne bandy UPA. Pewnej kwietniowej nocy, po opuszczeniu osady przez ludność polską, wieś została spalona przez banderowców spod znaku tryzub. Łuna była widoczna w promieniu aż 10 km. Następnego dnia po spaleniu wioski miałem okazję po raz ostatni zobaczyć zgliszcza domostw Polaków w Przemiwółkach.

Dziś, gdy Ukraińcy żądają przeprosin za akcję „Wisła”, nasuwa się przykra refleksja, kto nas Polaków przeprosi za masowe mordy, spalone wsie, rozkradziony i zniszczony dobytek, wypędzanie z terenów należących do Polaków z dziada pradziada. Kto odpowie za szkody wyrządzone Polakom ze strony nacjonalistycznych band UPA? Nie z miłości i chęci osobistej znaleźliśmy się my, Polacy z ziem wschodnich, na terenie centralnej i zachodniej Polski. Było to koniecznością. Najpierw w okrutny i niehumaniczny sposób zostaliśmy wypędzeni przez bandy UPA, a potem, w 1945 roku, w ramach przymusowego wysiedlania przez administrację Związku Radzieckiego, która zajęła te obszary. Żaden z nas żyjących Polaków, urodzonych przed 1939 rokiem na terenie wschodniej Polski, nigdy nie zapomni pachnących kwiatów na łąkach oraz szumiących zbóż z ziemi swoich przodków oraz krzywd doznanych od wschodniego wroga i od nacjonalistycznych band UPA.

por. Romuald Bajsarowicz
Środa Wlkp., 2005 rok

2.3. Narodziny i śmierć Sztandaru

Zdjęcie pierwsze przedstawia sztandar Szkoły Podstawowej w Nowiaselu gmina i powiat Święciany woj. Wilno, z wyraźnym Godłem Państwowym II RP; (na stronie niewidocznej, Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej) i około setkę osób uczestniczących w poświęceniu Sztandaru w maju 1939 r.



Ojcem chrzestnym i organizatorem wykonania sztandaru, był mój ojciec Władysław Bobiński, matką chrzestną – pani w kapeluszu siedząca obok męża – starosty powiatu Święciańskiego. Z lewej strony sztandaru pani Wojtkiewiczowa – kierownik Szkoły, dwaj księża – jeden z nich miał na imię Irek, prawdopodobnie zastrzeleni przez Szaulisów pod Nowo Święcianami. Poczet Sztandarowy Edward Bobinski, Pola Pietruszkówna i Mirek Michałowski.

Od połowy zdjęcia w prawo – Polacy, zamieskali w folwarkach Gudliszki, Kraszona, Kraszonka, Szyliny, Seciki, Maluniszki, Kochanówka; w lewo – Litwini ze wsi Ligumy, Kulniszki, Stugle, Wieliczki.

W 1939 r. po wkroczeniu Armii Radzieckiej, sztandar przyniosłem do domu. Ojciec gdzieś go ukrył.

Zimą 1941/1942 ojciec z chorą siostrą wyjechał wczesnym rankiem do szpitala w Święcianach, a o świcie dom został otoczony przez około 10 Szaulisów i Saugumę (gestapo litewskie i strzelcy). Po sprawdzeniu danych osobowych, mamę z braćmi Mietkiem (1933) i Romkiem (1935) zatrzymano w kuchni, mnie (gestapowiec i 2 szaulisów) zaprowadzono do pokoju w drugim końcu domu i rozpoczęło się przesłuchanie w języku litewskim. Pytano gdzie jest ukryta broń? (Broń miałem ukrytą w lesie w specjalnym schronie wykonanym jeszcze przed wojną, 9 KBK, RKM Diektiarowa, nagan bez amunicji, 1 KBK austrowęgierski, granaty, amunicja leżała przykryta śniegiem, o tym z rodziny wiedziałem tylko ja). Odpowiedź była jedna przez całe przesłuchanie,

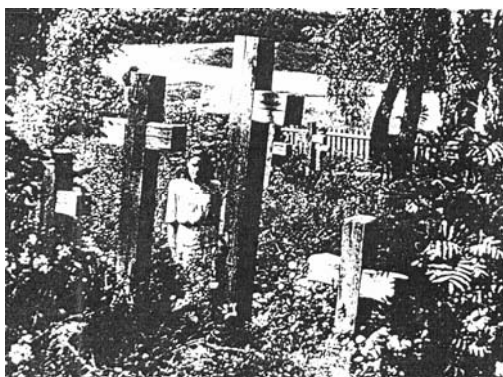
nic nie wiem o broni. Najpierw grozili, potem zbili mnie kablem elektrycznym trójżyłowym, odpowiedź była ta sama, nic nie wiem o broni.

W tym czasie gestapowiec zaczął wyrzucać szuflady z komody i po wyrzuceniu drugiej szuflady wypadł sztandar z podwójnego dna, zupełnie tak jak go widzimy na zdjęciu. Wszyscy trzej oniemieli, Polski orzeł, polskie godło. Jeden z szaulisów wskoczył butami na sztandar, drugi złapał mnie za rękę i zaczął bić kablem gdzie popadło, po plecach, głowie, ramionach mówiąc „tu lanku giwatie” (ty gadzino polska), pozostali dwaj rozerwali sztandar i rzucili w kąt pokoju tak, że tracąc przytomność widziałem rozdarty obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, widziałem śmierć swoją i śmierć sztandaru. Przytomność odzyskałem w nocy leżąc na piecu ruskim. Sztandar kazali mamie wrzucić do ognia w piecu chlebowym, ale to już opowieść mamy.

Leżałem w pokoiku nieprzytomny do końca rewizji, w „dwukońcowym” domu, stajni, oborze, chlewach, spichlerzu, stodole i łaźni, a wieczorem gdy przyszedli do pokoju, gdzie mama podała im herbatę, mocno brzydko pachniało, więc otworzyli okno i „trupa” wyrzucili na grudę. Wtedy nastąpiło złamanie kręgosłupa Th₁₁ i Th₁₂, ale dowiedziałem się o tym długo po wojnie przy pierwszym prześwietleniu kręgosłupa. Ja natomiast myślałem, że ból pochodzi z czarnych pleców i ramion.

W następnym dniu gestapo zabrało ojca, który nic nie wiedział o broni, bo w zabudowaniach nic nie znaleziono. Siedział w Święciańskim więzieniu przeszło pół roku. Latem 1942 roku wykupiliśmy go za złoto i 500 podpisów Litwinów, wnosiliśmy go do mieszkania na tej samej desce do prasowania, na której mnie wnoszono na ruski piec pół roku wcześniej. Broń została przekazana do oddziału Kmiecica, por. Antoniego Buryńskiego. Na pewno chamom się odwdzięczyła.

Zdjęcie drugie, to pogrzeb ojca, matki i dwóch braci rozstrzelanych 23 stycznia 1950 r. Opis, tłumaczenie z języka litewskiego i rosyjskiego.



Zdjęcie 1 odnaleziono po 50 latach w polskim elementarzu u byłego ucznia Litwina we wsi Kulniszki.

Edward Bobiński „Edory” 731

Tłumaczenie z języka litewskiego

DEPARTAMENT ARCHIWÓW LITWY
SZCZEGÓLNE ARCHIWUM
LITWY

ZASWIADCZENIE ARCHIWUM
23.02.2000r. Nr. 1970
Wilno

Rzeczpospolita Polska
Generalny Konsulat w Wilnie
ul. Smėlio 20A
Wilno

W sprawie tragicznej śmierci

W funduszu archiwalnym Państwowego komitetu bezpieczeństwa (KGB) Litewskiej SRR znajdują się wiadomości, że we wsi Stuglia, gminie Švenčionių w nocy z 23.01.1950r. na 24.01.1950r. przez bandę 6 zbrojów pod dowództwem G.Kirdelk (tak w dokumencie) zostali zamordowanych 4 członków rodziny Babinskih (tak w dokumencie):

1. Babinskij (tak w dokumencie) Vladimir, Vikentjevič, ur. w 1887r.;
2. Babinskaja (tak w dokumencie) Stanislava, Kazimirovna, ur. w 1896r.;
3. Babinskij (tak w dokumencie) Mečislav, Vladimirovič, ur. w 1933r.;
4. Babinskij (tak w dokumencie) Romald, Vladimirovič, ur. w 1935r. oraz zostało zabrane do nich należące mienie: wóz z koniem, pszenica, żyto, mięso z uboju i inne.

Zbrojcy wraz ze skradzionym mieniem ukryli się na Białorusi w rejonie Postavų.

PODSTAWA. F. K. - 1.Ap.3.B.337.L.64.

F. K. - 1.Ap.3.B.1664.L.8.

F. K. - 1.Ap.15.B.4325.L.48.

F. K. - 1.Ap.61.Karta z kartoteki zamordowanych w latach powojennych.

W sprawozdaniu pracy oddziału MGB rej. Švenčionių za rok 1950 istniejącym w funduszu archiwalnym KGB Litewskiej SRR w części dotyczącej wyjaśnionych kryminalnych grabieży, znajdują się wiadomości, że w pow. Švenčionių, w styczniu 1950r. rodźana Babinskih została wymordowana i ograbiona przez bandę G.Kirdelk. Ponieważ G.Kirdelka został fizycznie - zniszczony w lipcu 1952r., wykonany akt terroru przeciwko rodzinie Babinskih uważany jest, jako wykryty. Więcej wiadomości w sprawie okoliczności tego zdarzenia nie znaleźliśmy.

PODSTAWA. F. K. - 1.Ap.16B.278.L.276.

W sprawozdaniach oddziału MGB rej. Švenčionių 1950 - 1952 istniejących w funduszu archiwalnym KGB Litewskiej SRR są wiadomości, że na terytorium pow. Švenčionių w skład periodycznie pojawiającej się bandy, która wymordowała członków rodziny Babinskih, był przewodźca Gabrys Kirdelka, syn Gabrio, ur. w 1915r. w rejonie Švenčionių, wieś Stuglia, Litwin, a pozostali członkowie bandy - mieszkańcy Białoruskiej SRR, rej. Postavų, Polacy (tak w dokumencie, dane osobowe niewykazane). Wspomniana banda nie należała do antysowieckich struktur podziemnych, stałe miejsce działania i ukrywania się było na Białorusi, w rej. Postavų. W sprawozdaniu MGB oddziału rej. Švenčionių z początku 1952r. G.Kirdelka wspomniany jest jako przestępca kryminalny działający sam. W sprawozdaniu MGB oddziału rej. Švenčionių

z miesiąca kwietnia 1952r., opierając się na danych agenturalnych, są wiadomości, że G.Kirdelka zebrał grupę, w skład której weszli byli członkowie nac. podziemia "Indianie", "Paproć", "Biesek".

PODSTAWA. F. K. - 1.Ap.16.B.276.L.28,34,35,45,65,66,67,79,96,111,151,184,203,257.

F. K. - 1.Ap.16.B.273.L.69,74,84,86,102,105,138,154,161,167.

Dyrektor	Podpis	O Lévenis
Kierownik działu	Podpis	V.Ektyė

Okrągła pieczęć
(DEPARTAMENT ARCHIWÓW LITWY
SZCZEGÓLNE ARCHIWUM LITWY)

V.Švedaraskienė, 658868

UWAGA: pan Eduard Bobinski, syn wymienionego w niniejszym dokumencie Babinski Vladimir wnosi, iż w miejsce "Babinski Vladimir" ~~winno być~~ "Bobirski Władysław".

Rep. Nr. 20/2000
Poznań, 15.03.2000r.

Przetłumaczone z oryginału

Pobrano opłatę zg. z rachunkiem nr 13/00



2.4. Los przyfrontowych dzieci

Partnerzy wielkich, obłąkanych ideologii stale brali się za łby już kilka lat, niszcząc wokół siebie wszystko, co stało im na drodze. Najpierw niemieckie stalowe zagony pustoszyły Europę, potem z jeszcze większą pasją niweczyły wielkie obszary Rosji. Później szala powodzenia militarnego zaczęła się jakby przechylać w odwrotną stronę. Niezliczone watachy na wpół dzikich żołdaków ze wschodniej Europy i dalekiej Azji, wlewały się na zachód przez wrota naszego kontynentu – Polskę.

W krwawych, bezpardonowych bojach na śmierć i życie obaj partnerzy tak się już wykrwawili, że teraz zdawało się, że zabraknie im sił do ostatecznych rozstrzygnięć. Przypominało to znaną historyjkę o psie myśliwskim i zającą, który wprowadził dogonił zającą, ale przy tym tak się zmęczył, że nie miał już siły go dogryźć.

We wrześniu 1944 na Podkarpaciu miała miejsce ostatnia bitwa z Niemcami II Zgrupowania Partyzanckiego 5 Pułku Strzelców Konnych Armii Krajowej. Wrogami Polaków okazali się tu nie tylko Niemcy i z tej też przyczyny doszło do rozwiązania jednostki partyzanckiej. Na jej dotychczasowych terenach działania ustalił się front.

Działania wojenne toczyły się teraz jakby ospale. Nie ulegało wątpliwości, że obie strony na skutek strat, poniesionych w minionych miesiącach usilnie potrzebowały wszelkiego rodzaju uzupełnień.

Niby ustały gwałtowne bitwy, ale nadal ginęli ludzie, zwłaszcza polscy mieszkańcy podkarpackich wiosek. W zasadzie z terenów przyfrontowych ich mieszkańcy zostali wysiedleni, niejednokrotnie przymusowo deportowani na roboty do Reichu, bądź brutalnie osadzeni w obozach koncentracyjnych, a nawet rozstrzeliwani. Jednak linie frontu wzdłuż wsi Guminiska – Braciejowa znaczyły łuny pożarów drewnianych domostw. Wbrew wszelkim logicznym przesłankom wielu ich mieszkańców postanowiło nie poddać się drastycznym poczynaniom wrogów i na wszelkie sposoby usiłowało nie opuszczać swojego dobytku, licząc na to, że teatr wojenny szybko przesunie się na zachód. Ukrywali się nawet całymi rodzinami w wykopanych przez siebie ziemiankach, wykorzystując wszelkiego rodzaju naturalne schowki.

Ale front trwał tu aż do stycznia 1945. Mało komu udało się z powodzeniem zachować swoje życie w otoczeniu wrogów, bez przerwy penetrujących teren, zakładających złowrogie miny, strzelających z obu stron liczną artylerią. W dramatycznych warunkach ginęli rodzice, niejednokrotnie osierocając swoje małe dzieci. Te, opuszczone w tak dramatycznych okolicznościach nie wiedziały zupełnie co począć, jak się zachować i co dalej z sobą robić, tak aby przeżyć. Zdane na siebie, kierowane przemożnym instynktem, trwały przy swoich zagrodach, w przeróżny sposób kryjąc się przed obcyymi. A tu byli tylko tacy – żołnierze mówiący niezrozumiałym dla nich językiem, strzelający i burzący ich domy. Robiły wszystko co tylko było w ich mocy, aby nie wpaść w ręce wrogów.

Stale głodne, obdarte w resztkach letnich ubranek, bez rodziców, same żyły jak małe zwierzątka. Zaistniałe warunki bytowania przekraczały ich możliwości egzystencji fizycznej i psychicznej, przekreślały przemożnie ich szanse przetrwania. Wegetując stale w ogromnym stresie, powodowane nieustającym strachem o każdej porze dnia i nocy, traciły normalną zdolność reagowania, nawet mowę, która niejednokrotnie zaczęła się zmieniać w niezrozumiały bełkot.

Dzieci te zaczynały jakby dziczeć. Poruszały się wyłącznie zgięte w pół, często na czworakach, broniąc się w ten sposób instynktownie przed ich wykryciem. Dla unikania gęsto padających odłamków artyleryjskich pocisków, szukały w ziemi dołów,

rowów, wygrzebywały sobie jamy pod korzeniami drzew, aby skuteczniej zabezpieczyć się przed wszędobylskimi obcymi żołnierzami. Stojące jeszcze nieliczne drewniane chałupy, których nie zdążono spalić, teraz rozbierano celem pozyskania materiałów budowlanych na umocnienia bunkrów. I tu udawało się Niemcom wykrywać i schwytąć w ich legowisku odrętwiałe z zimna, chore i wygłodzone dzieci, niezdolne już do jakichkolwiek reakcji obronnych. Niejednokrotnie było to jedynym ratunkiem przed ich śmiercią.

Nejeźdźcy, teraz sami zagrożeni, w tym czasie dobrze zdawali sobie sprawę, że będą rozliczani przez świat za tyle popełnionych zbrodni. Teraz starali się więc niejednokrotnie wobec Polaków być „dobrymi”. Zdobywali się nawet na gest niesienia pomocy i ratowali pojmane dzieci, przekazując je polskim rodzinom w oddalonym od pierwszych linii frontu miasteczku Pilzno.

Nikt z mieszkańców nie odmawiał pomocy potrzebującym. Kto mógł włączał się w akcję ratowania cudem powracających do życia małych ludzkich istotek. Te słysząc mowę polską, otaczane troskliwą opieką przybranych matek, właściwie odkarmiane i ubrane – niemal w oczach dochodziły do siebie. Z satysfakcją i ogromnym uznaniem dla opiekunów, obserwowałem ich oddanie przywracaniu do życia tak ciężko poszkodowanych przez los. Przeżywałem radość razem z ich opiekunami, kiedy te starania zaczęły szybko i wyraźnie przynosić pomyślne rezultaty.

Wielu ludziom należą się najwyższe słowa uznania i podziękowania za ich poświęcenie i trud. Uratowano niejedno życie ludzkie od niechybnej zagłady. Dzięki nim, pozostała wiara w ludzką solidarność. Może czytając te wspomnienia odnajdą się one – dzieci i ich wojenni opiekunowie?

mgr Janusz Nowotko
por. „Szczek”

2.5. 8 Ekspozytura wywiadu KG ZWZ-AK we Lwowie

8 Ekspozytura Wywiadu Wojskowego Komendy Głównej ZWZ-AK we Lwowie została zorganizowana w lipcu 1941 roku przez oddelegowanego do Lwowa w tym celu ppor. rez. art. mgra Mariana Medera. Prawie od początku pomagał mu w tych pracach jego przedwojenny kolega z Domu Akademickiego przy Pl. Narutowicza w Warszawie – sierż. podch. rez. Henryk Piotrkowski, adiutant szefa Ekspozytury, później zastępca. Obszarem działania Ekspozytury, niezależnej od dowództwa Okręgu AK Lwów oraz Okręgów AK Tarnopol i Stanisławów, był obszar dystryktu „Galicja”, co pokrywało się w zasadzie z obszarem województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Dla możliwie dobrego kamuflażu, a równocześnie możliwości poruszania się po tym obszarze, M. Meder pracował w firmie „Atlas”, która zajmowała się wydawnictwami oraz rozprowadzaniem ich i prasy na tym obszarze.

Stosunkowo szybko zorganizowane zostały rezydentury, między innymi w Stanisławowie, Tarnopolu, Jarosławiu. Ta ostatnia miała dokładnie spenetrowane węzły kolejowe na trasie Kraków – Lwów, co pozwalało na uzyskiwanie stosunkowo dokładnych danych o ruchach wojsk i zaopatrzenia na tej trasie. W pewnej mierze uzupełniała ją rezydentura w Tarnopolu, która dodatkowo w znacznym stopniu zbierała dane o działaniach na tym i sąsiednim terenie oddziałów ukraińskich. Oddzielny nacisk był kładziony na rozpracowanie terenu zagłębia naftowego Borysław – Drohobycz.

Archiwum i główny punkt kontaktowy szefostwa Ekspozytury znajdowały się w klasztorze Sióstr Felicjanek przy ul. Janowskiej, który był obsługiwany przez księdza prof. dra Bolesława Radomskiego, pseudonim „Doktor”. Wstęp tam miało tylko kilka osób, przeważnie mających „legendę” związku rodzinnego z którąś z sióstr. Ksiądz doktor pełnił wówczas funkcję kapelana i miał w bardzo dużym ogrodzie klasztorным domek, w którym mieszkał. Meldunki, opracowywane w formie dekadówek były przekazywane bezpośrednio do centrali w Warszawie, przy czym Ekspozytura podlegała Kom. Głównej ppłk. Cehakowi ps. „Leon” – „Drwęcki”. Oprócz danych wojskowych zbierano dane o stanie gospodarki oraz działalności organizacji ukraińskich, szczególnie po roku 1942, kiedy to fala mordów skrytobójczych, organizowanych między innymi przez ukraińską policję granatową, dotarła w sposób masowy na teren samego Lwowa.

Na przełomie lat 1942–1943 Komenda Główna oddelegowała do Lwowa kapr. podch. Stefana Klewenhagena ps. „Stukas”, który jako zast. szefa Ekspozytury objął m.in. szefostwo Samodzielnej Sekcji Wywiadu, działającej na obszarze zagłębia naftowego w Drohobyczu-Borysławiu. Do tej sekcji przeszedł również H. Piotrowski. Stworzenie Samodzielnej Sekcji pozwoliło na odciążenie tych specyficznych działań od działań natury ogólnej, co w krótkim czasie pozwoliło na okrzepnięcie bardzo dobrze działającego na tym terenie specjalistycznego aparatu.

W sierpniu 1943 roku, najprawdopodobniej wskutek aresztowania kuriera z Warszawy, Gestapo wpadło na trop Mariana Medera, ale tylko z nazwiska. Posiadany przez nich rysopis odpowiadał rysopisowi wywiadowcy – łącznika szefostwa Zdzisława Arnolda ps. „Konrad” – „Zygzak”, przez co szef Ekspozytury uniknął aresztowania, a do powiązania rysopisu z nazwiskiem wywiadowcy nie doszło. Przez około 2 miesiące Meder przebywał w Warszawie, a potem powrócił do Lwowa z nową legendą, jako malarz pokojowy Stanisław Złonkiewicz. Jednostka działała w zasadzie do lipca 1944 roku, kiedy to jej działalność, po porozumieniu się z Warszawą została zawieszona, a wywiadowcy mieli przygotować się do tworzenia nowych „legend”, przy czym obowiązywała nadal przysięga oraz zakaz ujawniania działalności. Szef po wyjeździe do Warszawy został wysłany do Krakowa i tam odcięty i od Warszawy i od Lwowa. Tymczasem we Lwowie grypa zebrana przez Klewenhagena „Stukasa” po niepowodzeniach operacji zbrojnej AK „Burza” we Lwowie przez rozbicie jej przez władze drugiej okupacji sowieckiej, próbowała wznowić działalność, tym razem skierowaną przeciwko sowietom. Nie udało się jednak nawiązać kontaktu z Warszawą, a sama grupa została rozbita. Klewenhagena i kilka innych osób aresztowano. To ostatecznie zakończyło działalność Ekspozytury, przy czym należy zaznaczyć, że w zasadzie formalnie zakończono ją w lipcu 1944 roku.

Zwolnienie żołnierzy Ekspozytury z przysięgi złożonej władzom drugiej Rzeczypospolitej nastąpiło dopiero w roku 1975, a dokonał tego żyjący jeszcze wówczas w Krakowie płk Leon Cehak. Należy wspomnieć jeszcze, że podobno działalność grupy Klewenhagena między lipcem a październikiem 1944 roku była przez tegoż uzgadniana z gen. Okulickim, co jednak nie jest pewne. Faktem jest tylko, że Klewenhagen był sądzony w jednym z tzw. procesów odpryskowych „16”.

Jednostka ta była bardzo dobrze zakonspirowana przed Abwehrą i Sonderdienstem, nie była również ujawniana Komendantom Okręgów, stąd jej „nieobecność” w opracowaniach historycznych o Armii Krajowej na tamtym terenie. Wydaje się, że trzeba to naprawić w czasie, w którym żyją jeszcze ostatni jej żołnierze.

Jednostka składała się z personelu etatowego, personelu nieetatowego i informatorów, związanych z poszczególnymi wywiadowcami. Skład jednostki był zmienny, prze-

ciężnie było to kilkanaście osób. Poniżej podaje się dane ogólne o personelu (żołnierzach) jednostki.

Przełożeni:

1. Leon Cehak ps. „Leon” – „Drwęcki”, ppłk później płk szef sieci wywiadu, po wojnie mieszkał w Krakowie przy ul. Radzikowskiego 66 m. 105. Zmarł w końcu lat 80-tych, pochowany na cmentarzu Rakowickim.

2. Bolesław Michno ps. „Bolek”, major, zastępca „Leona” później szef. Zmarł na początku lat 50-tych we Wrocławiu, po śledztwie UB.

Szefostwo Ekspozytury

Etatowi:

1. Marian Meder vel Stanisław Złonkiewicz (1943–1946), ppor. rez. art. ps. „Karol Łyczakowski” – „Karol”. Organizator Ekspozytury, oddelegowany do Lwowa przez KG ZWZ-AK w lipcu 1941 r. Po wojnie pracownik NIK w Warszawie. Zmarł w Warszawie w 1975 r., pochowany na Powązkach. Uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r.

2. Henryk Piotrkowski ps. „Olek” – „Zasięka” i inne, sierż. podch. rez., uczestnik kampanii wrześniowej do 2 października 1939 r. Współorganizator Ekspozytury, adiunkt szefa Ekspozytury, od grudnia 1942 r. zastępca Szefa 8 Ekspozytury i zastępca Kierownika Sekcji Wywiadu „Stukasa”.

3. Stefan Klewenhagen ps. „Stukas”, inż. mech. lotnictwa. Od grudnia 1942 zastępca Szefa Ekspozytury, kierownik Sekcji Wywiadu, kapral podch. Aresztowany w październiku 1944 r., sądzone w procesie odpryskowym „16”. Wrócił do kraju, mieszkał w Zakopanem. Zmarł w Zakopanem pod koniec lat 70-tych.

4. Józef Kudliński ps. „Ignac”, oficer zawodowy, po wojnie pułkownik. Drugi adiutant Szefa. Mieszka w Toruniu.

Nieetatowi:

1. Zofia Zinth, łączniczka, aresztowana w październiku 1944 r. ze „Stukasem”. Przebywała 11 lat w obozach na Syberii. Mieszka w miejscowości Olszyna, poczta Miłosna.

2. Janina Meder, wywiadowca ps. „Sarny” (?). Mieszka w Warszawie.

3. Florian Grek ps. „Karol”, chorąży WP, legionista I Brygady, były pracownik DOK VI we Lwowie i referatu SRI. Po wojnie mieszkał w Krakowie. Zmarł w 1972 r., pochowany na cmentarzu Rakowickim.

4. Aleksander Iwanowicz ps. „Aleks”, były księgowy lwowskiego browaru, wywiadowca. Dostarczał numery i nazwy jednostek wojskowych i numery poczty polowej ze składanych zamówień.

5. Maria Pelczarska ps. „Gejsza”, mgr geografii. Aresztowana w październiku 1944 r., przebywała 11 lat w obozach Syberii. Powróciła do kraju i zamieszkała we Wrocławiu. Nieuleczalnie chora.

6. Bolesław Radomski, prof. dr teologii w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, po wojnie profesor KUL. Archiwista ps. „Doktor”. Zmarł po wojnie w wypadku samochodowym około 1955 r. (samochód ciężarowy wjechał na chodnik i przycisnął go do muru).

7. Stanisława Iwanowicz ps. „Alga”, wywiadowca. Jako pracownik niemieckiej firmy dostarczała informacje o zaopatrujących się w tej firmie jednostkach wojskowych. Prowadziła punkt zbiorczy meldunków. Obecnie jako inwalidka I grupy i emerytka mieszka w Krakowie.

8. Stanisław Głowacz, łącznik i kurier. Dr weterynarii, mieszka obecnie w Szczecinie.

9. Jadwiga Potorska, wywiadowca. Mieszka w Toruniu.

10. Zdzisław Arnold ps. „Konrad” – „Zygzak”, wywiadowca i łącznik Szefostwa Ekspozytury. mgr inż., mieszka w Poznaniu.

11. Zofia Skrowaczewska, wywiadowca. Docent chemii. Mieszka we Wrocławiu.

12. Lubomir Niedźwiedź, rezydent w Stanisławowie. Naczelnik poczty. Zmarł w Krakowie.

13. Stefania Kudlińska, wywiadowca i łącznik. Mieszka w Toruniu. Aresztowana w 1944 r.

14. Marian Koszuta ps. „Czarny”, rezydent w Jarosławiu. Mieszka w Jarosławiu.

15. Halina Tokarska, zamężna Madurowicz-Sroczyńska, łączniczka. Lekarz medycyny, mieszka w Zakopanem.

16. Józef Skrzyszewski ps. „Bartosz”, magazynier dużego magazynu przy ul. Kazimierzowskiej we Lwowie, wywiadowca. Przekazywał dane o jednostkach niemieckich. Zastrzelony we własnym mieszkaniu przez Ukraińców, braci żony.

17. Karol Schoenpflug, rezydent w Przemyśle. Mieszka w Kościerzynie. Lekarz weterynarii.

Każdy z wywiadowców, a także niektórzy łącznicy korzystali z informatorów, których nazwisk w chwili obecnej nie da się odtworzyć. Przykładowo istniała duża i dobrze zorganizowana grupa informatorów – kolejarzy na stacjach w Jarosławiu i Żurawicy, z której korzystał Koszuta. Również Arnold korzystał z grupy młodzieżowej „Żbików”.

Zebrał i opracował
Zdzisław Arnold ps. „Konrad” – „Zygzak”
Poznań

2.5. Zbrodnia na Kruczk

W 1924 roku na mocy decyzji ministra Spraw Wewnętrznych utworzona została gmina wiejska Marki. W jej skład, obok Marek, gdzie mieściła się siedziba gminy, weszło kilkanaście okolicznych miejscowości wyłączonych z gminy wiejskiej Brudno. Liczba ludności gminy w przededniu wybuchu wojny sięgała prawie 23 tys. osób, z czego blisko połowę stanowili mieszkańcy samych Marek.

Wojska niemieckie wkroczyły do Marek 14 września 1939 r. i niemal natychmiast rozpoczęło się prześladowanie ludności, w pierwszym rzędzie mieszkańców narodowości żydowskiej. Na przełomie lat 1939/1940 rozpoczęły się również przymusowe wywózki polskich mieszkańców na roboty do Niemiec.

W tym czasie rozpoczęła się też konspiracyjna działalność Polaków, najpierw tajne nauczanie, realizowane we wszystkich czterech istniejących w gminie szkołach podstawowych. Niebawem zaczęły tworzyć się organizacje zbrojne, wśród których najliczniejszą stanowiła Armia Krajowa, która skupiała w swych szeregach 600 zaprzysiężonych żołnierzy.

W czasie 4 letniej okupacji Marek wojska niemieckie dopuściły się wielu aktów zbrodni. Jednak największą masową egzekucję wśród mieszkańców Marek, Pustelnika, Zielonki i Strugi przeprowadzili Niemcy w dniu 30 lipca 1944 r. niedaleko jeziora „Kruczek”. Ten masowy mord był odwetem okupanta za akcje zbrojne przygotowane i wykonane przez AK, w wyniku których zginęło i zostało rannych kilku żołnierzy nie-

mieckich. Pierwsza z tych akcji miała miejsce ok. godz. 10–11 w rejonie Rościszewa (Pustelnik II) i Strugi. Oddział AK rozbił ciężarówkę niemiecką wiozącą zaopatrzenie dla żołnierzy niemieckich stacjonujących w Nieporęcie. Zginął kierowca, kilku żołnierzy z eskorty zostało ciężko rannych. Część ładunku w postaci żywności, papierosów i innych artykułów pierwszej potrzeby trafiła w ręce okolicznej ludności. Kiedy kilka godzin później żandarmeria niemiecka znalazła w kilku sąsiadujących domostwach te artykuły rozpoczęły się masowe łapanki i aresztowania przede wszystkim mężczyzn. Według relacji naocznych świadków aresztowanych mężczyzn było przeszło 20.

Druga akcja miała miejsce w Zielonce w godzinach popołudniowych. Jeden z oddziałów AK przewoził ukrytą na furmance broń i amunicję, którą gromadzono w punktach zbórnych w związku z przygotowaniami do wybuchu Powstania Warszawskiego. Oddział ten natknął się w okolicach ulic Prostej i Podleśnej w Zielonce na patrol złożony z 3 żołnierzy SS. Doszło do wymiany ognia, w wyniku której zginęło 2 Niemców a trzeci został ranny. Zaraz po tym wydarzeniu hitlerowcy wśród mieszkańców okolicznych domostw rozpoczęli łapanki i aresztowania mężczyzn.

Schwytanych mieszkańców Marek, Pustelnika, Zielonki i Strugi hitlerowcy zapędzili w okolice jeziora „Kruczek”. Prawdopodobnie tuż przed zapadnięciem zmroku rozpoczęła się egzekucja. Według przekazywanej ustnej relacji naocznych świadków zbrodni (którzy mieli ją obserwować z nieistniejącej już kamienicy, oddalonej od miejsca zbrodni o około 1 kilometra) Niemcy ustawili stłoczonych ludzi pod pagórką (dziś w tym miejscu znajduje się wykonany z lastriko krzyż z napisem „Miejsce egzekucji”). Na okolicznych wzgórzach ustawiono kilkunastu esesmanów z karabinami maszynowymi – rozpoczęła się rzeź. Później dobijano rannych. Dokładnej liczby zamordowanych nie udało się ustalić. Liczbę zabitych na Kruczku różne źródła i relacje szacują od 50 do 148. Rodzinom pomordowanych udało się dowiedzieć i dotrzeć do miejsca masakry dopiero po upływie tygodnia, kiedy ciała zaczęły się już rozkładać w upalnym sierpniowym słońcu. Relacje osób, które przybyły na miejsce kaźni są wstrząsające. Nigdy nie udało się ustalić czy wszystkie zwłoki z Kruczka zostały zabrane i pogrzebane.

Zaraz po opuszczeniu Marek przez wojska niemieckie (14 września 1944 r.) mieszkańcy Marek, Zielonki, Strugi i Pustelnika otoczyli miejsce zbrodni opieką. Co roku w rocznicę mordu zbierały się tu rodziny pomordowanych, składano wieńce, żołnierze i harcerze wystawiali warty honorowe, w kościołach za dusze pomordowanych odprawiane były msze św.; w dniu święta zmarłych palono znicze i składano kwiaty na tej ziemi przesiąkniętej krwią pomordowanych.

Jednak dopiero na początku lat 70-tych ubiegłego stulecia powołany został Społeczny Komitet Budowy Pomnika upamiętniającego tę okrutną zbrodnię. Dzięki staraniom władz samorządowych Marek i Zielonki w 30 rocznicę tych tragicznych wydarzeń na miejscu, gdzie zostali rozstrzelani mieszkańcy Marek, Pustelnika, Strugi i Zielonki stanął pomnik. Składa się on z dwóch części: pierwsza stanowi obelisk z wmurowaną tablicą, na której umieszczono napis:

Miejsce uświęcone męczeńską krwią około 60 Polaków, mieszkańców Marek, Pustelnika, Zielonki rozstrzelanych przez hitlerowskich oprawców w dniu 30 lipca 1944 r. Społeczeństwo Marek, Pustelnika, Zielonki.

Druga to wykonany z lastriko krzyż umieszczony w miejscu, gdzie znajdowały się ciała pomordowanych. Na krzyżu wyryto napis „Miejsce egzekucji”.

Zbigniew Paciorek
Marian Ryszard Sawicki

IV. INFORMACJE I KOMUNIKATY

3.1. Sprawa budowy pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej w Poznaniu

Przypominamy, że w dniu 27 września 2007 roku na skwerze przy skrzyżowaniu al. Niepodległości z ul. Libelta w Poznaniu (vis a vis kościoła o.o. Dominikanów) nastąpić ma uroczyste odsłonięcie pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, wznoszonego z inicjatywy Zarządu Okręgu Poznań Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Pomnik powstaje ze składek Żołnierzy AK, ich rodzin, przyjaciół i sympatyków, młodzieży szkolnej, Związków Więźniów Politycznych oraz sponsorów. Wszystkim dotychczasowym i przyszłym darczyńcom składamy serdeczne, z głębi serca płynące podziękowanie.

Wykaz darczyńców na budowę pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej w Poznaniu (lista nr 3):

- | | |
|--|----------|
| 118. Szkoła Podstawowa numer 1 w Luboniu | – Luboń |
| 150. Ochociński Konrad | – Poznań |

(Dane osobowe darczyńców, zamieszczone w poprzednim numerze BI pod powyższymi numerami okazały się niedokładne, w związku z tym zamieszczamy je ponownie w poprawnym brzmieniu!)

- | | |
|---|-------------|
| 175. Sobkowiak Marian | – Gostyń |
| 176. Sztuka Józef | – Gniezno |
| Kożuch Wincenty | – Gniezno |
| 177. Dopłata Zbigniew | – Gniezno |
| 178. Cieszkowska-Dietrich Janina | – Warszawa |
| 179. Nowak Iza i Jerzy | – Warszawa |
| 180. Wawroski Janusz | – Warszawa |
| 181. Dolata-Friis Krystyna | – Poznań |
| 182. Dolata Krystyna | – Poznań |
| 183. Bortnowska Bożena | – Poznań |
| 184. Rodzice uczniów VIII Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza | – Poznań |
| 185. Pieniężny Jan | |
| Szczepaniak Józef | |
| Szymański Kazimierz | – Krobia |
| 186. Rodzice uczniów VIII LO im. A. Mickiewicza | – Poznań |
| 187. Drętkiewicz Andrzej | – Płock |
| 188. Gruchman Bohdan | – Poznań |
| 189. Podbielski Edmund | – Poznań |
| 190. Grochmalicka-Mikołajczyk Janina | – Poznań |
| 191. Grzegorzewska Felicja | – Wronki |
| 192. Chomska Romualda | – Bydgoszcz |
| 193. Dziuba Tadeusz | – Poznań |

194. Ladrowski Józef	– Poznań
195. Bała Ryszard	– Poznań
196. Pukalak Sylwia	– Gorzów Wlkp.
197. Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej	– Poznań
198. Gardocka Helena	– Poznań
199. Łączewski Jan	– Częstochowa
200. Fortis Sp. z o.o.	– Poznań
201. Ren Edmund	– Poznań
202. Zbiórka do puszek kwestarskich wśród Radnych Miasta Poznania i Radnych Sejmiku Województwa Wielkopolskiego	– Poznań
203. NSZZ Solidarność PP Polkon SA	– Trzcianka
204. Bronieccy Bogumiła i Stefan	– Poznań
205. Zbiórka do puszek kwestarskich przed kościołem na ulicy Fredry	– Poznań
206. Lisiecki Mieczysław	– Poznań
207. ŚZŻAK Środowisko Knieje	– Poznań
208. Przybylski Wojciech	
209. Marek Czesław	
210. Sałomiewicz Ryszard	– Poznań
211. Pomin-Kądziała Halina	– Toruń
212. Pabich Sp. z o.o.	– Piła
213. Zbiórka do puszek kwestarskich wśród radnych Sejmiku Województwa Wielkopolskiego	– Poznań
214. Zbiórka do puszek kwestarskich podczas zjazdu absolwentów Technikum Kolejowego w Poznaniu	– Poznań
215. Zbiórka do puszek kwestarskich podczas uroczystości Polskiego Państwa Podziemnego	– Poznań
216. Zbiórka do puszek kwestarskich wśród Radnych Miasta Poznania	– Poznań
217. Zbiórka do puszek kwestarskich podczas uroczystości Polskiego Państwa Podziemnego	– Poznań
218. ŚZŻAK członkowie Środowiska Jodła	– Poznań
219. NSZZ Solidarność – Odlewnia Żeliwa	– Śrem
220. Matuszyńska Zofia Krystyna	– Poznań
221. Kudela Stefan	– Poznań
222. ŚZŻAK Ogólnokrajowe Środowisko Jodła – uczestnicy pielgrzymki na Jasną Górę	– Warszawa
223. MK NSZZ Solidarność – pracownicy Urzędu Miasta Poznania i Pozserwisu	– Poznań
224. Barczyński Przemysław	– Poznań
225. Kroma Tadeusz	
226. Komisja Zakładowa NSZZ Solidarność przy PPH SILMET BEDEX SA	– Złotów
227. Ren Edmund	– Poznań
228. Pawłowscy Elżbieta i Krzysztof	– Puszczykowo
229. Zakład Zieleni Miejskiej Sp. z o.o.	- Piła

- | | | | |
|------|---|---|-------------|
| 230. | Rybarczyk Jerzy | – | Poznań |
| 231. | Owskianny Andrzej | – | Poznań |
| 232. | Garstecka Maria i Bogdan | – | Połajewo |
| 233. | Kudela Stefan | – | Poznań |
| 234. | Komisja Oddziałowa NSZZ Solidarność
HOCHTIEF Polska Sp. z o.o. | – | Poznań |
| 235. | ŚZZAK członkowie Oddziału w Pile
Orlikowski Antoni
Ojciec Patryk Jankiewicz
Koniuszewski Stanisław
Mickiewicz Władysław
Ochramionek Jan
Rotkiewicz Longin
Skawiński Wilhelm
Chmura Janusz
Szyłobrytowie Genowefa i Józef
Zawacki Longin
Kozłowski Waclaw
Rysztowska Maria
Jankowscy Jadwiga i Zenon
Przybyło Bolesław | – | Piła |
| 236. | ŚZZAK Oddział w Pile – ofiarodawcy indywidualni
z terenu miasta Piły
Wojnarowicz Juliusz
Makulska Bożena
Brzynny Roman – CHENEX
Czaplewscy J. K.
Cerba Jerzy
Kosmatka Zbigniew
Jaworska Krystyna
Witkowska Alicja
Ukleja Tadeusz | – | Piła |
| 237. | Rachelski Ryszard | – | Poznań |
| 238. | Kamińska Irena | – | Poznań |
| 239. | Buczyński Marek Włodzimierz | – | Poznań |
| 240. | Jeziorowski Tadeusz | – | Poznań |
| 241. | Wieczorek Szymon | – | Poznań |
| 242. | FAN PAK Sp. z o.o. | – | Poznań |
| 243. | Kubiak Salomea | – | Turek Wlkp. |
| 244. | Piasek Barbara | – | Wronki |
| 245. | Otomańska Janina | – | Poznań |
| 246. | Marszał Brygida, Katarzyna i Przemysław | – | Rogoźno |
| 247. | Kulczyk Holding | – | Poznań |
| 248. | Dec Eugeniusz | – | Toronto |
| 249. | Koppe Maria | – | Poznań |
| 250. | Konieczkowie Grażyna i Ryszard | – | Poznań |
| 251. | Zbiórka do skarby w Wielkopolskim Muzeum
Wojskowym w Poznaniu | – | Poznań |

252. Zbiórka do skarboxy w Auli Uniwersytetu
im. Adama Mickiewicza podczas Verba Sacra – Poznań
253. Wieczorek Helena, Sylwester – Krobia

3.2. Pamiętajmy o nich

General Michał GUTOWSKI
chluba Wojska Polskiego
legenda polskiej hippiki

23 sierpnia 2006 r. zmarł w Warszawie ś.p. General Michał Gutowski. Pochodził z wielodzietnej rodziny ziemiańskiej, o bogatych tradycjach patriotycznych, zamieszkałej w Jasionnej na ziemi kaliskiej. Miał trzech braci i siostrę. Ożeniony był z Zofią Skarżyńską z Lgowa – (ziemia jarocińska), wspaniałą amazonką. Był oficerem służby stałej 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Króla Bolesława Chrobrego, stacjonującego w Lesznie. Przed wojną, w wieku 28 lat, był dowódcą szwadronu w stopniu rotmistrza.

W 1936 r. na Olimpiadzie w Berlinie reprezentował nasz kraj, jako członek polskiej ekipy olimpijskiej. Posiadał wrodzony „scharme” i elegancję wszechstronną, co powszechnie zjednywało mu przyjaciół i ludzką sympatię. Był ponadto przystojnym, wysportowanym mężczyzną, zapalonym myśliwym, no i przede wszystkim utalentowanym jeźdźcem.

Wojna 1939 r. ukazała również talent rtm. Michała Gutowskiego jako dowódcy na polu walki. Talent ten ukazał się już w pierwszej zwycięskiej bitwie, jaką Jego szwadron stoczył pod Uniejowem, w przededniu rozpoczęcia zwrotu zaczepnego Armii Poznań, dowodzonej przez gen. Tadeusza Kutrzebę, w skład której wchodziła Wielkopolska Brygada Kawalerii, gen. Romana Abrachama, a w niej 17 pułk ułanów.

Jedną z najbardziej krwawych i zaciętych bitew tej wojny był bój pod Walewicami, w której wyróżnił się rtm. Michał Gutowski i jego szwadron. Bitwa toczyła się wiele godzin w bardzo niesprzyjających warunkach terenowych. Wzięto do niewoli około 100 jeńców, zniszczono dużą ilość sprzętu niemieckiego. Sukces Polaków okupiony został ciężkimi stratami. Pułk stracił 64 zabitych, w tym 6 oficerów i tyluż podoficerów. Było kilkudziesięciu rannych, a wśród nich rtm. Michał Gutowski. Jak wielkie musiało być obustronne zaskoczenie, gdy do dworu w Walewicach, gdzie znoszono rannych – wniesiono zakrwawionego Michała, prosto na ręce ... jego żony. Pani Zofia, ewakuując się z Wielkopolski, tu właśnie w znajomym dworze chciała przeczekać natężenie walk na ziemi łowickiej.

Po zakończeniu działań wojennych i podleczeniu rany, przedostał się Michał do Warszawy, by z właściwą mu energią włączyć się w pracę powstającego Państwa Podziemnego. Jego działalność konspiracyjna nie trwa jednak długo. Już wiosną 1940 roku, w porozumieniu z gen. Karaszewiczem-Tokarzewskim, przedostaje się przez Słowację i Francję do Szkocji, by już do końca wojny związać się z 10 Pułkiem Strzelców Konnych w Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka. W tej formacji uczestniczy Michał Gutowski we wszystkich ważniejszych walkach, jakie toczyła nasza Dywizja po wylądowaniu w Normandii. Wówczas też otrzymuje awans do stopnia majora i później podpułkownika.

W 1947 r. ppłk Michał Gutowski, po krótkim pobycie w Anglii, osiedla się w Kanadzie, gdzie podejmuje pracę trenera kadry oficerskiej armii kanadyjskiej. Owocem tej pracy był złoty medal, zdobyty przez kanadyjską ekipę jeździecką w 1968 r. na Olimpiadzie w Meksyku.

Po powrocie do kraju, w 1999 r. otrzymał awans na generała brygady. Do końca życia interesował się żywo końmi i sportem jeździeckim. Udzielał cennych rad i pouczeń młodzieży, zrzeszonej w różnych klubach jeździeckich.

Odszedł od nas dzielny, szlachetny, prawy człowiek – legenda polskiej hippiki. Był odznaczony Złotym i Srebrnym Orderem Krzyża Virtuti Militari, 5-krotnym Krzyżem Walecznych, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, oraz wieloma wysokimi odznaczeniami zagranicznymi.

Spoczywa na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Maciej Rembowski

Druh Józef ŚLĘK
ps. „Ryszard”

Urodził się 16 marca 1927 r. w Ostrzeszowie, zmarł 21 lipca 2006 r. w szpitalu we Wrocławiu po okresie operacyjnym.

Jako zuch w roku 1938 wstąpił do zastępu Wilków w 3 Drużynie ZHP im. Księcia Poniatowskiego w Ostrzeszowie. W roku 1939 na obozie w Przedborowie złożył przyżeczenie harcerskie na ręce phm. Kuroszczyka.

W okresie okupacji, należąc do 14 Drużyny ZHP im. Ks. Skorupki w Ostrzeszowie, włączył się za pośrednictwem brata Alojzego Ślęka – założyciela Szarych Szeregów w Ostrzeszowie – do działalności konspiracyjnej poprzez podsłuch radiowy i kolportaż wiadomości, przenoszenie materiałów wybuchowych do wysadzania torów kolejowych.

10 grudnia 1944 roku w lasach Wygody Tokarskiej koło Doruchowa został zdekonspirowany bunkier żołnierzy AK. Dowódca oddziału por. Teodor Krupa ps. „Grzyb” zginął na miejscu. Reszta załogi, wśród nich Józef Ślęk została wzięta do niewoli, gdyż Niemcy spędzili dookoła bunkra okoliczną ludność, która służyła im jako żywa tarcza ochronna. „Nie strzelajcie, to my Polacy” krzyczeli. Nie strzelali, poszli w niewolę, ginąc w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Jedynie Józef Ślęk przeżył obóz koncentracyjny w Gross-Rosen i Dora.

W roku 1946 aresztowany, skazany przez Sąd Wojskowy w Poznaniu na 10 lat więzienia, został zwolniony przez amnestię po 5 latach pobytu w Rawiczu.

Do działalności harcerskiej aktywnie włączył się w roku 1988, biorąc udział w obozie w Rejowie. W następnych latach uczestniczył w zbiórkach harcerskich i prowadził gawędy w szkołach. Jego działalność ujęta jest w licznych publikacjach, szczególnie publikacjach akowskich. Był członkiem Stowarzyszenia Szarych Szeregów Oddział Wielkopolska w Poznaniu i członkiem Armii Krajowej w Ostrzeszowie.

Za swoją działalność wyróżniony został Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Oświęcimskim, Srebrnym Krzyżem za Zasługi dla ZHP z Rozetą i Mieczami, honorową odznaką „Harcerska Służba Wielkopolsce” oraz odznaką Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny. Został awansowany do stopnia porucznika WP i Harcerza Rzeczypospolitej.

Pogrzeb Józefa Ślęka – harcerza i żołnierza Armii Krajowej – odbył się w dniu 1 sierpnia 2006 r. w podkępińskich Laskach. Był to człowiek wielkiej wiary i życzliwości. Umarł godny rycerz, który nigdy się nie poddaje na polu bitwy – mówił ksiądz Grzegorzewicz. Podczas mszy św. pogrzebowej zabrzmiały utwory Fryderyka Chopina, którego muzykę zmarły cenił sobie szczególnie, ludzie nie kryli łez. To dla Niego, za wszystko co zrobił – mówił nad trumną poseł Andrzej Grzyb. To dla Niego Chopin, nasze łzy i ta cała piękna oprawa pogrzebu. Niech ten dzień przyniesie Ci chwałę. Śpij w pokoju.

W imieniu Środowiska Armii Krajowej w Ostrzeszowie pożegnalne słowa wygłosił Edmund Ostrowski. Stojąc nad grobem stwierdził, że zmarły był zawsze gotowy do walki za Ojczyznę. Prezes Koła AK w Kępnie Franciszek Kotowski powiedział „... że wolna Polska to życie, a Ty wiedziałeś, że dla wolności trzeba pokonać wiele przeciwności. Kochamy Cię za wszystkie dobro, które w swoim życiu uczyniłeś”.

W ceremonii pogrzebowej uczestniczyła asysta wojskowa, przy dźwiękach Hejnału Wojska Polskiego trumna spoczęła w grobowcu w Laskach, w ziemi Ostrzeszowskiej, którą ukochał sobie najmocniej. Grób pokryły liczne wieńce i wiązanki kwiatów.

Marian Kaczmarek
„Kaka”

płk Stanisław JANCZAK ps. „Józef”, „Lech”
--

5 listopada 2006 r. odszedł na wieczną wartę ś.p. pułkownik Stanisław Janczak ps. „Józef”, „Lech”.

Jako zawodowy oficer brał czynny udział w wojnie 1939 r. Po ucieczce z niewoli niemieckiej w maju 1940 r. wstąpił do SZP-ZWZ, a następnie AK Okręg Kielce. Przydzielony do Komendy Obwodu AK Kozienice, prowadził szkolenia wojskowe i kierował łącznością w Obwodzie. Tam również zorganizował wydawnictwo pisma podziemnego „Reduta”.

We wrześniu 1943 r. przeniesiony został do Inspektoratu AK Starachowice, gdzie do 10.01.1945 r. pełnił funkcję zastępcy Szefa BIP Okręg Kielce.

Po wojnie był więziony z przyczyn politycznych od lutego 1945 r. do sierpnia 1946 r. Po uwolnieniu z więzienia udał się na Dolny Śląsk i tam działał w AK Obwód Świdnica.

W 2004 r. przyjechał do Turku i 26.03.2004 r. wstąpił do naszego Koła ŚZZAK, zatwierdzony przez Okręg w Poznaniu.

Zmarł w wieku 93 lat. Odznaczony był Medalem Wojska i Krzyżem Armii Krajowej.

W Kol. Janczaku utraciliśmy niezmiernie zasłużonego dla Polski Członka AK.

Cześć Jego Pamięci!!!

Zarząd ŚZZAK Koło w Turku
Krystyna Maciejewska (sekretarz Koła)

Kpt. Jan SUSEŁ
ps. „Karaś”

2 lutego 2006 r. potrącony przez samochód zginął kpt. Jan Suseł, żołnierz Armii Krajowej, członek Zarządu Oddziału Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Koninie, były wiceprezes, przewodniczący Komisji Historycznej, chorąży, kronikarz, nieoceniony nasz kolega.

Kapitan Jan Suseł ps. „Karaś” urodził się 8.01.1924 r. W latach 1942–1944 był żołnierzem Armii Krajowej w Okręgu Lubelskim o kryptonimie „Rolnik”, Inspektorat Chełm Lubelski, Obwód Chełm, pluton „Brzoza”. Z narażeniem życia wypełniał obowiązki członka podziemnej organizacji, najpierw jako łącznik, później jako sabotażysta i dywersant. Był żołnierzem plutonu, którym dowodził jego brat Izydor ps. „Brzoza”. Po wyzwoleniu podzielił los wielu żołnierzy AK – został aresztowany i w 1945 r. przetrzymywany w areszcie śledczym w Chełmie Lubelskim.

W Koninie był wykładowcą Studium Nauczycielskiego, następnie nauczycielem biologii i higieny w II Liceum Ogólnokształcącym. Przez wiele lat pełnił również funkcję wychowawcy w internacie. W 1990 r. został członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Oddział w Koninie.

Za swoje zasługi i działalność uhonorowany został wieloma odznaczeniami – Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Weterana Walk o Niepodległość, Odznaką Pamiątkową Akcji „Burza” i Złotą Odznaką za Zasługi dla Światowego Związku Armii Krajowej.

Pogrzeb kpt. Jana Susła odbył się 9 lutego w Wolsztynie, a 18 lutego o godz. 17 w intencji zmarłego odprawiona została w Kościele Maksymiliana Kolbego w Koninie msza św., zamówiona przez nasz Oddział. Obok rodziny zmarłego, uczestniczyli w niej członkowie naszego Oddziału i przedstawiciele innych organizacji oraz społeczności konińskiej.

Prezes Zarządu Oddziału
por. Eugeniusz Pawlak

Władysław ŚRUBA
ps. „Bociek” – „Żyd”

Urodził się 19 kwietnia 1930 r. w Żydowie. Był synem Powstańca Wielkopolskiego – Walentego, w 1939 r. pełniącego funkcję komendanta Komitetu Obrony Żydowa.

Władysław Śruba jako 9-letni chłopiec – członek szkolnej drużyny ZHP – brał udział w obronie Żydowa, w akcjach zwiadowczych i przenoszeniu amunicji. W czasie okupacji uczestniczył w tajnym nauczaniu pod kierunkiem miejscowego proboszcza ks. M. Scherwentke.

Po wyzwoleniu brał czynny udział w opracowaniu monografii bohaterów ziemi gnieźnieńskiej – Adama Borysa i Stanisława Różyckiego. Wydał książki: „Najstarsze dzieje Żydowa”, „Obrona Żydowa w 1939 r.” oraz „Poległym Żydowianom”.

Od 1991 r. był czynnym członkiem nadzwyczajnym naszego Koła, a od 14.06.2002 r. – członkiem zwyczajnym.

Cześć Jego Pamięci!

Józef Sztuka

3.3. Kronika żałobna

W ostatnim czasie zmarli w Wielkopolsce następujący członkowie Światowego Związku Armii Krajowej Okręg Poznań:

1. por. Władysława Jeleniowa ps. „Czarna Sława”, zmarła 23.06.2006 r., żyła 86 lat. Żołnierz z Okręgu Warszawskiego, kr. „Drapacz”, Obwód Grodzisk Mazowiecki, placówka Żyrardów. Była członkiem ŚZZAK, Środowisko „Syrena” w Poznaniu.
2. por. Józef Ślęk ps. „Ryszard”, zmarł 21.07.2006 r., żył 79 lat. Żołnierz z Okręgu Poznańskiego, kr. „Pałac” Obwód Kępno, Bat. „Howerla” Konspiracyjne Harcerstwo „Szare Szeregi”, ul. „Przemysław”. Był członkiem ŚZZAK, Koło Kępno i Środowisko Szarych Szeregów w Poznaniu.
3. por. Zenon Wieliczki ps. „Kos”, zmarł 25.02.2006 r., żył 74 lata. Żołnierz z Okręgu Warszawskiego, kr. „Drapacz” 78 pp AK – grupa Kampinos. Czynny udział w Powstaniu Warszawskim. Był członkiem ŚZZAK, Oddział w Pile.
4. por. Jan Stachowiak ps. „Słowik”, zmarł 16.05.2006 r., żył 75 lat. Żołnierz z Okręgu Poznańskiego, kr. „Pałac” Organizacji Niepodległościowej AK „Zawisza”, teren b. pow. Gostyńskiego. Był członkiem ŚZZAK, Koło w Krobi.
5. por. Walerian Dolata ps. „Szczupak”, zmarł 26.08.2006 r., żył 80 lat. Żołnierz z Okręgu Lubelskiego, kr. „Rolnik”, Placówka Kawęczyn, Organizacja Niepodległościowa WIN na powiat Puławy. Był członkiem ŚZZAK, Środowisko „Knieje” w Poznaniu.
6. por. Krystyna Wiewiórowska ps. „Wanda” i „Krystyna”, zmarła 30.08.2006 r., żyła 82 lata. Żołnierz z Okręgu Radomsko-Częstochowskiego „Jodła”, łączniczka 1 pułku Strzelców Podhalańskich, batalion Mogielnica na trasie Częstochowa–Kraków. Była członkiem ŚZZAK, Środowisko „Wierchy” w Poznaniu.
7. por. Czesław Marek ps. „Rutkowski”, zmarł 28.07.2006 r., żył 85 lat. Żołnierz z Okręgu Krakowskiego, kr. „Muzeum”, Obwód Mińsk Mazowiecki „Kamień”, podokręg Wschód–Białowieża. Był członkiem ŚZZAK, Środowisko „Syrena” w Poznaniu.
8. por. Jadwiga Sikorska ps. „Dziunia”, zmarła 7.09.2006 r., żyła 87 lat. Żołnierz z Okręgu Lubelskiego, kr. „Rolnik”. Była członkiem ŚZZAK, Oddział w Kaliszu.
9. ppor. Felician Miedziński, zmarł 2.10.2006 r., żył 81 lat. Żołnierz z Okręgu Poznańskiego, kr. „Pałac”, Obwód ostrów Wielkopolski, 60 pp AK, 1 komp. Był członkiem ŚZZAK, Środowisko „Pałac” w Poznaniu.
10. por. Józef Szytobryt ps. „Szpak”, zmarł 8.10.2006 r., żył 94 lata. Żołnierz z Okręgu Wileńskiego, kr. „Wiano” i Okręgu Nowogródzkiego, kr. „Nów” Oddział „Krysia”, placówka Dzieńwieniszki, 77 pp AK, II batalion. Był członkiem ŚZZAK, Oddział w Pile.
11. por. Stanisław Kądzioła, ps. „Stachowiak”, zmarł 28.10.2006 r., żył 88 lat. Żołnierz z Okręgu Krakowskiego, kr. „Muzeum”, Obwód Leżajsk, zgrupowanie 39 pp AK, Oddział Partyzancki. Był żołnierzem ŚZZAK, Środowisko „Wierchy” w Poznaniu.
12. ppor. Wanda Jarotta ps. „B-4”, zmarła 24.09.2006 r., żyła 94 lata. Żołnierz Okręgu Radomsko-Kieleckiego, kr. „Jodła”, Obwód Ostrowiec Świętokrzyski – łączniczka. Była członkiem ŚZZAK, Środowisko „Jodła” w Poznaniu.

ODESZLI NA WIECZNĄ WARTĘ – CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Wydawca: ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ – ZARZĄD
OKRĘGU POZNAŃ

Al. Niepodległości 16 p. 10, 61-714 Poznań, tel. 854-19-18,
Konto PKO I O Poznań nr 05 1020 4027 0000 1902 0300 2243
Pomocy finansowej udziela wydawcy Urząd ds. Kombatantów

Spółeczny Komitet Redakcyjny:

Zofia Grodecka (red. hist.), Witold de Mezer (red. nacz.), Ludwik Misiek, Jerzy Żurkowski

ISSN 1425-2600

Skład i przygotowanie do druku

